80 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

17 października 2025 NR 243 (18334)

Sport



Dzieło Kinga

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Z DRUGIEJ STRONY



Paweł Czado

Luka

Nie chodzi tym razem o Lukę Modricia, ani nawet o Lucę Toniego. Raczej o... lukę regulaminową w eliminacjach do najbliższych mistrzostw świata. Tak kuriozalną, że zwróciła na nią uwagę nawet argentyńska gazeta La Nacion, choć dotyczy rozgrywek u nas, na Starym Kontynencie. Otóż okazuje się, że jedna z najgorszych drużyn świata, zajmująca zresztą ostatnie miejsce w grupie, ciągle ma szansę na awans do europejskich baraży - właśnie dzięki osobliwemu regulaminowi. Chodzi o San Marino, które zajmuje obecnie ostatnie miejsce w rankingu FIFA (210.). W całej historii to małe państwo z tydki na apenińskim bucie wygrało ledwie trzy z 219 oficjalnych meczów, wszystkie zresztą z tym samym przeciwnikiem, Liechtensteinem. Teraz uwaga! Wbrew wszelkiej logice - może zwiększyć szanse na awans do najbliższego mundialu jeśli... poniesie klęskę w meczu eliminacyjnym. Tak, wiem, że w dalszym ciągu awans iluzoryczny, ale przynajmniej San Marino może polizać cukierka już tylko przez jedną szybę, a nie przez dwie.

O co chodzi? Sytuacja wygląda następująco - nowy format kwalifikacji przewiduje 16 miejsc na mundialu dla Europy. 12 drużyn, które wygrają grupy, awansuje bezpośrednio. Pozostałą czwórkę reprezentantów Starego Kontynentu wyłonią baraże, w których weźmie udział 16 drużyn. W ich skład wejdzie 12 wicemistrzów każdej z grup oraz cztery drużyny, które zwyciężyły w grupach ostatniej edycji Ligi Narodów; oczywiście chodzi jedynie o te z największą ilością punktów spośród tych, które nie zajęły już dwóch pierwszych miejsc w grupach. W tym miejscu zaczyna się absurd: zapis otwiera drzwi San Marino na dystansie ledwie dwóch meczów do amerykańskich finałów! Wszystko dlatego, że w ostatniej edycji Ligi Narodów (2024/25) ekipa trenera Roberto Cevoliego osiągnęła największy sukces w dziejach: dwukrotnie pokonała Liechtenstein oraz zremisowała z Gibraltarem, a to zapewniło jej pierwsze miejsce w grupie Ligi D, czyli czwartej i zdecydowanie najsłabszej dywizji kontynentalnej. Jednak właśnie dzięki temu wyczynowi San Marino znalazło się na liście potencjalnych kandydatów do gry w mundialu. W efekcie - z punktu widzenia Sanmarińczyków - jest mniej ważne, że w grupie eliminacyjnej znajdują się na ostatnim miejscu z zerowym dorobkiem punktowym, siedmioma porażkami i jednym zdobytym golem przy 32 straconych. Nadal mają szanse na mundial - tyle, że MUSZĄ dać szansę Rumunii, z którą, akurat tak się składa, rywalizuje w tej samej grupie! Dlaczego? Otóż Rumunia również jest zwycięzcą Ligi Narodów, tyle, że wygrała w grupie poziom wyżej. Miałaby więc pierwszeństwo udziału w barażach z tej puli, a chodzi o to - z punktu widzenia interesu San Marino - żeby zwolniła to miejsce. Musi więc teraz zająć drugie miejsce w grupie eliminacyjnej i wejść do baraży tą ścieżką. Obecnie na drugim miejscu znajduje się jednak Bośnia i Hercegowina z trzema punktami przewagi i bilansem bramkowym +8. Rumuni są pozycję niżej z bilansem bramkowym +5. Najpierw obie drużyny stoczą kluczowy pojedynek 15 listopada w Bośni, a jeśli Rumunia go wygra, oba zespoły będą miały po 13 punktów na jedną kolejkę przed końcem. W tym momencie w interesie San Marino jest przegrać w ostatnim meczu, właśnie z Rumunią, jak najwyżej. Własna klęska może wywindować rywala na drugie miejsce, a im większa - tym lepiej. Autorzy regulaminu ewidentnie nie przewidzieli takiej sytuacji. To jest właśnie tytułowa luka.

To trener



Igor Jovićević ma sprawić, by Widzew grał nową, ładniejszą i skuteczniejszą piłkę. Taką jak na zdjęciu na przykład.

Fot. IMAGO/PressFocus

WIDZEW ŁÓDŹ

Od 26 sierpnia do 15 października minęło 50 dni. Tyle trwała czteroletnia – w założeniu – kadencja trenerska Patryka Czubaka w Widzewie. Wyśrubowanego rekordu Wojciecha Stawowego, który w 2006 roku po podpisaniu 10-letniego kontraktu z Cracovią wyleciał z klubu po miesiącu, nie udało się więc powtórzyć, ale i tak jest to nie lada osiągnięcie szkoleniowo-organizacyjne, bo trzeba wziąć pod uwagę fakt, że był to drugi okres pracy Czubaka w Widzewie (pierwszy trwał... 19 dni) i że jest to już czwarta zmiana trenera w tym klubie w tym roku.

- Gdy podjąłem pracę w Widzewie niespełna dwa tygodnie temu, doszliśmy wraz ze współpracownikami do wniosku, że potrzebny jest trener doświadczony, z sukcesami – mówi pełnomocnik zarządu do spraw sportowych Dariusz Adamczuk, były piłkarz Pogoni, Eintrachtu Frankfurt, Udinese, szkockich Rangersów i Dundee FC, reprezentant Polski.

Spełnia te warunki 51-letni Chorwat Igor Jovićević, mający na koncie takie sukcesy jak wprowadzenie Szachtara Donieck do Ligi Mistrzów po uprzednim zdobyciu mistrzostwa Ukrainy (sezon 22/23) oraz potrójną koronę (mistrz, zdobywca pucharu i superpucharu) z Łudogorcem w Bułgarii (24/25).

Dziewięciu decyduje...

Można się dziwić, że podjęto taką decyzję nie na początku przerwy reprezentacyjnej, a dzień przed meczem z Radomiakiem, ale wcześniej nie było jeszcze w klubie Adamczuka, a także Piotra Burlikowskiego (dyrektor do spraw pionu sportowego) i Sławomira Rafałowicza (koordynator do spraw rekrutacji). Panowie mieli na pewno nie-

Drony do naprawy obrony?

Przed meczem z Rakowem trener Luka Elsner zażartował, że skład Pasów wybiera sztuczna inteligencja.

CRACOVIA

Słoweniec przyznał, że przerwa reprezentacyjna trafiła się jego zespołowi w idealnym momencie. Jest zadowolony z wykonanej pracy, a czy jej efekty będą widoczne na boisku, pokaże mecz z drużyną, która przeważnie wyjeżdża spod Wawelu niezadowolona (Raków jeszcze przy Kałuży meczu ligowego nie wygrał).

Ale czad: skład ustala Chat!

Trener mówił m.in. o wykorzystywaniu technologii w piłce nożnej, ponieważ temat ten interesował jednego z kibiców, który przesłał pytanie do klubu. Luka Elsner opowiadał o wykorzystywaniu dronów do nagrywania i analizy treningu oraz kamizelkach z GPS-em. Zdradził, że każdy piłkarz wypełnia też ankietę, w której ocenia wysiłek. Na podstawie indywidualnych odczuć i danych analizowane są obciążenia i co można zmienić. Na koniec zaskoczył. – Trener używa ChatGPT do ustalania składu meczowego – wypalił, po czym szybko podkreślił że żartuje. Na wypadek, gdyby ktoś wziął jego słowa na poważnie i przyjął, że ostatecznie nie on, a sztuczna inteligencja decyduje o personaliach.



Fot. Damian Kościesza/PressFocus

Cracovia chce wrócić do gry obronnej z początku sezonu. Tu wygrany 4:1 mecz z Lechem.

Piła ma zły profil?

Jego decyzje personalne były też tematem wymiany zdań o obsadzie pozycji prawego środkowego obrońcy. Od czterech ligowych meczów występuje tam Boszko Szutalo, który był współwinny utraty dwóch goli w ostatnich meczach. Dominik Piła, który na początku sezonu był podstawowym zawodnikiem, z ławki podniósł się tylko w Katowicach, kiedy Chorwat miał delikatne problemy ze zdrowiem. Na początku sezonu Polak spisywał się bardzo dobrze, ostatnio stracił miejsce. Nie dostaje szans nawet wtedy, gdy zespół potrzebuje impulsu. Dla piłkarza może to być trudna sytuacja, ponieważ nie jest „pod prądem". Elsner chwalił Piłę za postawę w pierwszych kolejkach. Podkreślał jednak, że zmiana to jego decyzja, z którą można się zgadzać lub nie.

– Nie robię zmian, by sprawić, że jakiś zawodnik będzie szczęśliwy, że dostał parę minut. Robimy je, by wpłynąć na mecz: utrzymać nasz dobry moment lub coś poprawić, by drużyna lepiej funkcjonowała. Zmiana musi mieć sens, ma być przemyślana. Ostatnio Szutalo zagrał cały mecz, ponieważ w końcówce przeszliśmy na grę czwórką w obronie. Potrzebowaliśmy zawodnika z dużą szybkością, aby móc się przeciwstawić ewentualnym kontratakom, a także zawodnika dobrze operującego piłką. Grał do końca, bo nie każdy zawodnik ma profil, którego potrzebowaliśmy w tamtym momencie – tłumaczył Elsner.

Błędy proste, ale kosztowne

Wracając do dwóch ostatnich słabszych występów krakowian (uratowany remis z Górnikiem i porażka w Gdyni), nie da się nie zauważyć, że stracony gol z zabrzanami i pierwszy strzelony przez Arkę były bardzo podobne. Po długim podaniu obrona Pasów pogubiła się w „szesnastce". – Widzieliśmy te podobieństwa i od razu zaczęliśmy nad tym pracować, by wrócić do dobrego bronienia pola karnego. Błędy wynikały z braku komunikacji, pozycjonowania się zawodników, braku ataku na piłkę – wyliczał Elsner.

– To były proste błędy, ale kończyły się bramką – dodawał lider defensywy, Szwed Gustaw Henriksson.

Od początku sierpnia nie gra Ajdin Hasić, którego zatrzymała kontuzja mięśnia półbłoniastego uda. Bośniak zaczął sezon od trzech bramek i asysty, a zespołowi czasem brakuje jego świetnych strzałów lewą nogą, dryblingu i nieszablonowych rozwiązań. Z nim w składzie krakowianie mogliby mieć jeszcze więcej punktów. Zawodnik trenuje już na boisku, jest powoli wprowadzany do zajęć z drużyną. – W piątek mamy spotkanie, na którym będziemy oceniać stan jego zdrowia. Liczymy, że od przyszłego tygodnia będzie już w pełnym treningu – mówi Elsner.

Michał Knura

Sport b460f2e798

…był zły!

Widzew zdecydowanie postawił na ilość: pion sportowy to w tej chwili dziewięć osób, a podlega mu 22-osobowy (!) sztab szkoleniowy.

złą zabawę, wymyślając nazwy swoich funkcji. Zauważyć warto, że Widzew zdecydowanie postawił na ilość: pion sportowy to w tej chwili dziewięć osób, a podlega mu 22-osobowy (!) sztab szkoleniowy, pracujący bezpośrednio z drużyną. Jak to jest ostatnio w zwyczaju, Igor Jovićević przywiózł ze sobą trzech współpracowników (dwóch z Ukrainy i jednego z Hiszpanii) i ma w tej chwili dwunastu asystentów (bez fizjoterapeutów)…

… jeden stempluje

- Im więcej ludzi, tym większa szansa na znalezienie optymalnych rozwiązań – twierdzi Dariusz Adamczuk. – Wysłuchuję wszystkich, ale na końcu to ja stempluję kluczowe decyzje.

Na pytanie, czy jest w stanie potwierdzić, że duży wpływ na to, co się ostatnio dzieje w klubie, ma nieoficjalnie Zbigniew Boniek, odpowiedział: - Nie mam wiedzy w tej sprawie. Na pewno nie miał wpływu na zmianę trenera. Zbyszek to człowiek, któremu Widzew leży na sercu.

A więc – nie potwierdził, ale i nie zaprzeczył.

Jedenastka zestawiona na słuch?

Nowy trener miał szansę zobaczyć swoją nową drużynę tylko na jednym treningu, w czwartkowe popołudnie, bo już w piątek Widzew gra przecież z Radomiakiem. Nazwiska kilku zawodników, reprezentantów swoich krajów, zna ze słyszenia, a jeden nawet podpadł mu, gdy był trenerem Ludogorca. - Samuel Akere napsuł mojej drużynie wiele krwi, strzelając nam dwa gole w meczach z Botewem Płowdiw i byłem na niego zły, ale teraz cieszę się, że gra w moim zespole – zażartował.

Skoro trener nie rozróżnia jeszcze pozycji, na której grają poszczególni zawodnicy, to można się domyślać, że skład na dzisiejszy mecz ustalą dawni asystenci Czubaka, którzy pozostają w ekipie, oraz dyrektor sportowy Mindaugas Nikolicius, który na każdym kroku stara się potwierdzać, że „jakość indywidualna" w zespole jest, tylko dotychczasowi trenerzy (Željko Sopić i Czubak) nie umieli jej wykorzystać. Wiele też zależeć będzie od tego, w jakiej formie fizycznej i sportowej wrócili do domu kadrowicze, których Widzew miał w tej przerwie międzynarodowej aż siedmiu.

Wojciech Filipiak

Jacy podobni!

Motor Lublin i GKS Katowice wiele łączy.

Oba zespoły po latach awansowały do ekstraklasy w 2024 roku. Oba zagrały bardzo dobry poprzedni sezon – lublinianie zakończyli zmagania na siódmym miejscu, a katowiczanie - tuż za nimi . Oba nie rozpoczęły najlepiej drugiego roku w elicie: znajdują się w dolnej połowie tabeli. Oba nie wygrały czterech meczów ligowych z rzędu. I zapewne trenerzy obu ucieszyli się, że nadeszła przerwa reprezentacyjna, dając chwilę oddechu piłkarzom, którzy muszą jak najszybciej przerwać złą passę. Motor co prawda jest w nieco lepszej sytuacji, bo w 10 meczach zdobył 11 punktów, a GieKSa w 11 spotkaniach tylko 8, ale mimo wszystko kibice z Lublina nie mogą czuć szczególnego entuzjazmu. Czy zespoły ekstraklasy już nauczyły się futbolu prezentowanego przez ekipy z Lubelszczyzny i Górnego Śląska? Czy potwierdza się popularne powiedzenie, że drugi rok po awansie jest bardzo trudny (swoją drogą – powiedzenie jest nieprawdziwe, patrząc na najnowszą historię ekstraklasy, w której zazwyczaj najwięcej drużyn spadało już w pierwszym sezonie po awansie, a nie w drugim)?

Drużyny Motoru i GKS-u są także podobne – w tym przypadku nawet identyczne! – jeśli spojrzymy na liczbę zdobytych bramek – 11. To dość skromny dorobek, który pokazuje pewien problem, z którym muszą mierzyć się szkoleniowcy. W Motorze najlepszym strzelcem jest Karol Czubak, który zdobył trzy gole. Z kolei w GKS-ie najskuteczniejszy jest Bartosz Nowak (cztery bramki), który... nawet nie jest napastnikiem. Po poprzednim sezonie obie drużyny straciły najskuteczniejszych napastników – Motor Samuela Mraza (16 goli), a GKS Sebastiana Bergiera (9). Oba kluby dokonały transferów snajperów, ale na razie czekają na to, aż któryś zacznie strzelać na zawołanie. A jeśli ma nastąpić przełamanie którejkolwiek z ekip, „dziewiątki" muszą zacząć zdobywać gole. Czy w końcu zobaczymy ofensywny popis GieKSy lub Motoru?

(kaj)

Na kogo postawi Papszun?

W Częstochowie reprezentacyjna przerwa upłynęła w dobrych nastrojach. Raków ma serię trzech wygranych z rzędu, a Tomasz Pieńko był jedną z najjaśniejszych postaci robiącej furorę kadry U-21.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Do pełni szczęścia zabrakło jedynie występu Bogdana Racovitana w reprezentacji Rumunii. Towarzyski mecz z Mołdawią (2:1) przesiedział na ławce rezerwowych, w starciu eliminacji do mistrzostwa świata z Austrią (1:0) zabrakło go nawet tam. Trzeba jednak pamiętać, że defensor wciąż odbudowuje się po bardzo ciężkiej kontuzji, która zabrała mu rok gry w piłkę. W ostatnim czasie pojawiły się spekulacje, że mógłby odejść z Rakowa już w zimowym oknie transferowym, ale w klubie raczej nikt nie bierze tego pod uwagę. - To musiałaby być jakaś kosmiczna oferta, na którą się nie zanosi. Poza tym Bogdan dobrze się u nas czuje - słyszymy przy Limanowskiego.

Jak zastąpić Tudora?

Na odejście podstawowego obrońcy nie zgodziłby się prawdopodobnie Marek Papszun, który z zestawieniem akurat tej formacji może mieć spore problemy. Kontuzje wykluczają z gry Zorana Arsenicia oraz Ariela Mosóra, a z powodu czerwonej kartki w meczu z Motorem w dwóch najbliższych spotkaniach zabraknie też Frana Tudora. W sobotnim meczu z Cracovią na prawej obronie można spodziewać się Apostolosa Konstantopoulosa, który ostatni występ (nie licząc wejść na absolutne ogony z Widzewem oraz Motorem) zaliczył w połowie sierpnia w meczu z Bruk-Betem (3:2). Nie można też wykluczyć, że Papszun zdecyduje się na wystawienie tam Petera Baratha. Węgier powinien bez większych problemów odnaleźć się na tej pozycji, a biorąc pod uwagę, że walkę o środek pola obecnie wygrali Oskar Repka z Karolem Struskim, taka alternatywa mogłaby być dla niego zarazem szansą powrotu do składu. Drużyna nie powinna na tym stracić.

Uraz Mosóra

Wydawało się, że do dyspozycji trenera będzie już Mosór, ale były gracz Piasta, chcąc przyspieszyć swój powrót na boisko, prawdopodobnie... go opóźnił. Przed meczem z Legią (1:1) zgłaszał gotowość do gry, twierdził, że już nic go nie boli i jest w pełni wyleczony, ale rzeczywistość okazała się mniej optymistyczna. Piłkarz bardzo chce grać, ale będąc nie w pełni sił i zdrowia, może zrobić więcej szkody niż pożytku, zarówno sobie, jak i drużynie. - To jest cały czas ten sam uraz. Z młodymi zawodnikami jest tak, że chcą wrócić za szybko - słyszymy w klubie. Budowana przez część kibiców narracja o niechęci trenera do zawodnika wydaje się być mocno naciągana. - Dostanie szansę i od niego będzie zależało, czy ją wykorzysta - mówi nam Rafał Niewmierzycki, członek zarządu Rakowa.

Pieńko superstar

W Częstochowie mogą zacierać ręce patrząc, jak szybki postęp notuje Tomasz Pieńko. Kapitan młodzieżowej reprezentacji w starciu ze Szwecją (6:0) zdobył pierwszego w życiu hat-tricka, w rozegranym cztery dni wcześniej spotkaniu z Czarnogórą (2:0) asystował przy trafieniu Oskara Pietuszewskiego. 21-latek pozyskany latem z Zagłębia za blisko dwa miliony euro, już teraz wart jest więcej, a jeśli utrzyma obecną dyspozycję, może być bohaterem jednego z rekordów transferowych ekstraklasy. W Rakowie starają się do tego podchodzić bardzo rozważnie. - Na razie ma grać i strzelać bramki - słyszymy. Pieńko pod Jasną Górę prawdopodobnie trafiłby już wcześniej, ale pierwotna oferta lubinian była nie do zaakceptowania. Otoczenie zawodnika też stawiało dość zaporowe warunki.

Przedstawiciele obu klubów odbyli kilka spotkań w Legnicy, zanim doszli do porozumienia. Negocjacji nie ułatwiał fakt, że w Zagłębiu byli świadomi, że Rakowowi bardzo zależy na tym piłkarzu. Na finiszu negocjacji mocno włączył się jeszcze Lech, ale zawodnik ostatecznie wybrał Raków. - Ma wszystkie cechy, których szukaliśmy u gracza na tę pozycję. Na początku miał mocno zachwianą decyzyjność, ale teraz pod tym względem jest zdecydowana poprawa. Jest coraz lepszym piłkarzem, więc nic tylko się cieszyć - mówi nam Niewmierzycki.

W Rakowie twardo stąpają po ziemi i wiedzą, że to jeszcze nie ten moment, aby Pieńko był liderem drużyny. Wciąż musi walczyć o pozycję i nie zawsze będzie pierwszym wyborem trenera. W najbliższym meczu w Krakowie jego występ w pierwszym składzie jest bardzo mało prawdopodobny, choćby ze względu na dwa pełne mecze młodzieżówki, które musi odczuwać w nogach. Poza tym półtora tygodnia był poza klubem, a Raków wraca do rytmu grania co trzy dni. Szansę gry od pierwszych minut na Cracovii otrzyma zatem zapewne były piłkarz tego klubu - Patryk Makuch.

Mariusz Rajek



Tomasz Pieńko (z lewej) notuje świetne występy w kadrze U-21.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Sport b460f2e798

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA RADOSŁAW MAJDAN

Za trzy lata Liga Mistrzów



Rozmowa z byłym reprezentantem Polski, grającym m.in. w Pogoni i Wiśle Kraków



Fot. Pogoń Szczecin

Radosław Majdan (na małym zdjęciu) jest ciekawy, jak poradzi sobie w Pogoni Szczecin Benjamin Mendy.

Zagrał pan ostatnio w meczu legend na Stadionie Śląskim. Jak wrażenia?

– Remis z Niemcami zawsze jest zwycięski, bo oni zawsze grają do końca (śmiech). A tak na poważnie, 3:3 to sprawiedliwy wynik, bo obie strony miały sytuacje. W drugiej połowie było gorąco pod naszą bramką, prowadziliśmy, więc rywale postawili na ofensywę. Jesteśmy jednak w takim wieku, że im dłużej trwa spotkanie, tym bardziej... opadamy z sił. Wiadomo, że to mecze towarzyskie, które nie decydują o naszym życiu, bo już jesteśmy po karierze, ale kiedy mieliśmy odprawę z trenerem Jerzym Engelem, pojawił się pierwiastek walki o zwycięstwo. Trener puścił nam fragmenty meczu z Norwegią na Stadionie Śląskim, kiedy wygraliśmy 3:0, żeby natchnąć nas emocjami i energią. Kiedy wychodzimy na boisko, nikt nie chce być słabym ogniwem!

Ma pan już 53 lata, patrzy na piłkę jako kibic i ekspert telewizyjny. Dostrzega pan progres w polskim futbolu, także porównując z mundialem w 2002, na którym pan zagrał?

– Progres jest i... nie jest. Z jednej strony w 2016 roku byliśmy najbliżej finału mistrzostw Europy, ale od tego czasu mam wrażenie, że czym dalej, tym gorzej. Pokolenie z tamtego Euro – z Kubą Błaszczykowskim, Łukaszem Piszczkiem, Kamilem Glikiem, Grześkiem Krychowiakiem itd. – już się skończyło. Został Robert Lewandowski. Jest jakiś problem. Trudno powiedzieć, z czego bierze się posucha wśród napastników. Selekcjoner powołuje czterech i po nich jest długo, długo nic. Za Michała Probierza mieliśmy też w pewnym momencie eliminacji wielki problem z defensywą, która zawsze stanowiła nasz fundament. Kłopotów jest więc sporo. Może ta drużyna potrzebuje stabilizacji? Ale z drugiej strony mogą martwić słowa Jana Urbana, który powiedział, że dzisiaj bardzo łatwo dostać się do reprezentacji. Rzeczywiście, myślę, że kiedyś mimo wszystko konkurencja była większa

A klubowo? Z jednej strony cztery kluby w Lidze Konferencji, ale z drugiej – to „tylko" Liga Konferencji.

– Tak, ale jestem przekonany, że w ciągu trzech lat ta Liga Konferencji da nam Ligę Mistrzów. Zbieramy przez nią punkty do rankingu i on pomoże nam zagrać w czwartej rundzie eliminacji. Mam wrażenie, że w końcu uda nam się wygrać ten jeden dwumecz. Patrzę też na to, ile nasze kluby wydają na transfery. Tego lata to było 41 mln euro, czyli absolutny rekord. Rok temu to było 20 mln i to też był rekord. Teraz został podwojony. Mam nadzieję, że będzie więcej takich osób jak Robert Dobrzycki i że Widzew będzie kolejnym klubem w czołówce. Że będziemy się nakręcać, a mistrzostwo będzie zdobyć coraz trudniej. Wtedy kluby będą musiały się wzmacniać, tak jak Legia i Lech. Wydaje mi się natomiast, że najważniejsze jest to, aby zawodnicy trafiający do naszych drużyn nie przychodzili, żeby się odbudować. Miałem wrażenie, że było tak w Lechu, gdy ten grał decydujące mecze. Na przykład Luis Palma nie był jeszcze w szczytowej formie. Teraz, po 2-3 miesiącach, ci zawodnicy wyglądają już dużo lepiej. Brakuje mi trochę takiej „jakości od razu" – że ktoś wchodzi i gra. Mam jednak świadomość, że jeśli buduje się zespół, jest 6-7 zmian, jest to proces i trzeba trochę poczekać.

Benjamin Mendy w „pańskiej" Pogoni będzie gwiazdą ligi? Kilka dni temu rozpoczął treningi indywidualne z piłką.

– Chciałbym! Jednak w jego najświeższej przeszłości jest znak zapytania – czy jemu będzie się chciało? Chłopak grał w Manchesterze City, Monaco, zdobywał mistrzostwo świata z Francją, ale miał potem mroczny czas swojej kariery. Jeśli będzie chciał pracować, odzyskać wydolność, to Pogoń będzie miała z niego pożytek. Nasza liga jest jednak mocno fizyczna. Jeśli nie będzie miał siły, będzie problem.

Ale potrzebujemy takich zagrań marketingowych, jak transfer Mendy'ego?

– Kiedyś był Oleg Salenko w Pogoni i oprócz marketingu niewiele wniósł. W Widzewie był Uli Borowka. To są takie strzały na tu i teraz, na początek. Potem muszą się jednak bronić i na razie wielkie nazwiska, które przychodziły z zagranicy do Polski, raczej tego nie robiły. Jeżeli masz topową historię swojej kariery i przychodzisz do ekstraklasy, to znaczy, że w twojej karierze wydarzyło się coś tragicznego, że nie wziął cię nikt z lig przed nami. Tak było w przypadku Mendy'ego, który został oskarżony o gwałt. Z tych zarzutów się wybronił, ale nie grał bardzo długo w piłkę. To wielka zagadka.

A czy to pomoże budować markę ligi?

– To wzbudza zainteresowanie w świecie, bo media w każdym kraju piszą, że Mendy zagra w Pogoni Szczecin. Na pierwszy strzał to się niesie, ale to trwa tydzień, może dwa, bo u nas było też dużo krytyki, która się wylała – choć i tak mniej niż gdy przychodził do Szwajcarii. Był szum, on ucichł i teraz będzie kolejny – jeśli mu wyjdzie lub nie.

Podobnym transferem był Lukas Podolski, zagrał z nim pan w meczu legend!

– Ale to jest Pan Piłkarz! Wchodzi, gra, ciągle ma fantastyczną lewą nogę. Gdy dowiedziałem się, że wystąpi, to powiedziałem: „panowie, musimy mocniej stejpować nadgarstki!" (śmiech). Na szczęście w tym meczu oszczędzał bramkarzy!

Rozmawiali
Dariusz Leśnikowski
i Piotr Tubacki



Fot. Dawid Figura/Pressfocus.pl

BARTOSZ WOLSKI

Data ur.: 12 maja 1997
Miejsce urodzenia: Aleksandrów Kujawski
Wzrost/waga: 174/70
Poprzednie kluby: Elana Toruń, US Latina Calcio, AS Cesena, Bytovia, Chojniczanka, Stal Rzeszów, Motor Lublin.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 44/3
Wartość rynkowa: 650 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2026

POJEDYNEK KOLEJKI

Renesans rzemiosła i jego perełki

O selekcjonerze Janie Urbanie i trzech meczach reprezentacji pod jego sterami napisano ostatnio chyba wszystko, oceny - zasłużenie - były pozytywne. O talentach przynoszących nam ostatnio sporo radości, na czele z młodzieżówką prowadzoną przez Jerzego Brzęczka, zwłaszcza w kontekście zachwycającego meczu ze Szwecją (6:0) - także.

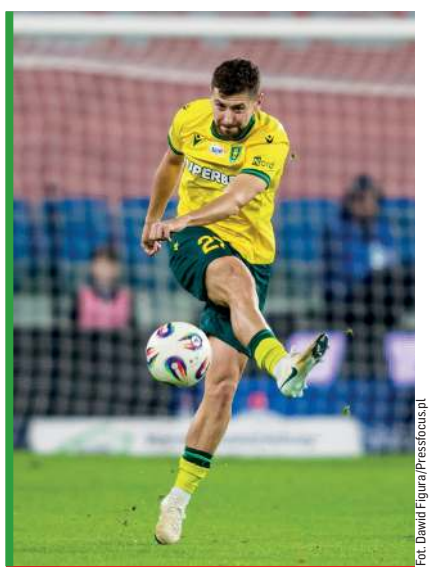
Skoro więc reprezentacyjni zawodnicy zostali dogłębnie przenicowani i oszacowani, postanowiliśmy zaprosić do naszego „kącika" czołowych przedstawicieli ligowego rzemiosła - również rodzimego, co ważne. Zawodnicy do tego grona zaliczani są kunsztownymi profesjonalistami, z maestrią dyrygującymi swoimi drużynami. Oni zapewne nigdy nie zagrają w w koszulce z orzełkiem (choć „nigdy nie mów nigdy"), rzadko szukają medialnego rozgłosu, za to trenerzy chętnie sięgają po takie kamienie szlachetne. Posiadanie takich unikatowych, polskich graczy to w naszej „zagranicznej" lidze wciąż prawdziwy luksus. Dlatego zajrzyjmy do Lublina, gdzie w składach Motoru i GieKSy znajdziemy dwie takie perełki: Bartosza Wolskiego i Bartosza Nowaka Wyraziste osobowości, które są przykładem rozkwitu rzemieślniczego sektora.

Choć „Wolo" ma już 28 lat, dopiero w ubiegłym roku zadebiutował w ekstraklasie. Dziś jednak trudno sobie wyobrazić drugą linię Motoru bez niego. Wpływ kapitana – opaskę przejął z rąk odchodzącego Piotra Ceglarza - na postawę żółto-biało-niebieskich jest nie do przecenienia.

Środkowy pomocnik GieKSy, podobnie jak jego imiennik z Koziego Grodu, również należy do technicznych wirtuozów. Nieraz pokazywał, jak doskonale ma ułożoną stopę, z której korzysta wykonując stałe fragmenty, zdobywając urokliwe bramki, czy regularnie asystując kolegom z drużyny.

Obaj panowie „B" wyróżniają się przede wszystkim ogromnym zaangażowaniem, co wpływa na dynamikę poczynań ich zespołów, przekładało się także wiele razy na wyniki. Czy to samo spotka nas z ich strony w piątek, w meczu inaugurującym 12. serię ekstraklasy na Motor Arenie Lublin?

Zbigniew Cieńciała



Fot. Dawid Figura/Pressfocus.pl

BARTOSZ NOWAK

Data ur.: 25 sierpnia 1993
Miejsce urodzenia: Radom
Wzrost/waga: 180/73
Poprzednie kluby: Junior Radom, PKS Makowiec, Młodzik 18 Radom, Gwarek Zabrze, Polonia Bytom, Miedź Legnica, Stal Mielec, Ruch Chorzów, Stal, Górnik Zabrze, Raków Częstochowa, GKS Katowice
Mecze/bramki w ekstraklasie: 183/38
Wartość rynkowa: 650 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2027

Sport b460f2e798

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik	11	22	18:9	7	1	3	6	12	11:6	4	0	2	5	10	7:3	3	1	1
2. Jagiellonia	10	21	19:13	6	3	1	5	12	13:9	4	0	1	5	9	6:4	2	3	0
3. Cracovia	10	18	18:12	5	3	2	5	11	8:4	3	2	0	5	7	10:8	2	1	2
4. Korona	11	18	15:10	5	3	3	5	12	9:2	4	0	1	6	6	6:8	1	3	2
5. Wisła P. (b)	10	18	12:7	5	3	2	6	13	8:3	4	1	1	4	5	4:4	1	2	1
6. Lech (m)	10	18	18:16	5	3	2	6	8	9:11	2	2	2	4	10	9:5	3	1	0
7. Legia (pp, sp)	10	15	13:9	4	3	3	5	11	8:2	3	2	0	5	4	5:7	1	1	3
8. Radomiak	11	15	20:19	4	3	4	6	13	14:6	4	1	1	5	2	6:13	0	2	3
9. Raków	10	14	12:13	4	2	4	5	5	6:6	1	2	2	5	9	6:7	3	0	2
10. Zagłębie	10	13	21:16	3	4	3	5	9	15:7	2	3	0	5	4	6:9	1	1	3
11. Widzew	11	13	17:15	4	1	6	6	10	8:4	3	1	2	5	3	9:11	1	0	4
12. Pogoń	11	13	16:20	4	1	6	5	9	11:9	3	0	2	6	4	5:11	1	1	4
13. Arka (b)	11	12	7:15	3	3	5	5	11	6:3	3	2	0	6	1	1:12	0	1	5
14. Motor	10	11	11:16	2	5	3	4	6	4:3	1	3	0	6	5	7:13	1	2	3
15. Bruk-Bet (b)	11	9	15:21	2	3	6	5	1	6:13	0	1	4	6	8	9:8	2	2	2
16. GKS	11	8	11:22	2	2	7	6	7	9:10	2	1	3	5	1	2:12	0	1	4
17. Piast	9	7	8:11	1	4	4	4	5	5:4	1	2	1	5	2	3:7	0	2	3
18. Lechia	11	7	19:26	3	3	5	5	8	10:8	2	2	1	6	4	9:18	1	1	4

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	**2:1**	2.05.	18.04.	21.02.	**0:0**	8.11.	28.02.	7.02.	6.12.	25.10.	**2:1**	**1:1**	29.11.	14.03.	**1:0**	4.04.
Bruk-Bet	22.11.		31.01.	14.02.	6.12.	2.11.	**1:3**	**0:2**	23.05.	9.05.	14.03.	4.04.	**1:1**	28.02.	**2:3**	**2:4**	18.04.	25.10.
Cracovia	11.04.	**2:0**		**1:1**	14.02.	21.03.	23.05.	6.12.	**2:2**	**2:1**	22.11.	28.02.	25.04.	9.05.	18.10.	**1:0**	14.03.	2.11.
Górnik	2.11.	**0:1**	4.04.		25.10.	**3:0**	18.04.	7.02.	**2:1**	**3:1**	**0:1**	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	**3:2**	22.11.	9.05.
Jagiellonia	18.10.	**0:4**	**5:2**	25.04.		22.11.	**3:1**	4.04.	**2:0**	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	2.11.	**3:2**	8.02.	23.05.
Katowice	**4:1**	2.05.	**0:3**	28.02.	16.05.		25.10.	**0:1**	14.03.	14.02.	18.04.	8.11.	29.11.	**3:2**	**0:1**	7.02.	4.04.	**2:2**
Korona	21.03.	7.03.	29.11.	18.10.	11.04.	25.04.		21.02.	**3:0**	**0:2**	**2:0**	2.05.	**1:0**	**3:0**	8.11.	16.05.	6.12.	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	**1:4**	**2:1**	**2:2**	11.04.	**1:1**		31.01.	25.04.	2.11.	14.02.	18.10.	22.11.	28.02.	**2:1**	23.05.	**1:2**
Lechia	**1:0**	29.11.	7.02.	6.12.	7.03.	**2:0**	4.04.	**3:4**		16.05.	**3:3**	18.04.	21.03.	2.11.	25.04.	8.11.	**1:1**	21.02.
Legia	**0:0**	8.11.	7.03.	11.04.	przeł.	**3:1**	31.01.	25.10.	22.11.		23.05.	przeł.	**1:0**	**4:1**	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	**1:0**	**1:1**	16.05.	7.03.	przeł.	18.10.	28.02.	2.05.	14.02.	29.11.		**0:0**	31.01.	**2:2**	11.04.	25.10.	8.11.	21.03.
Piast	25.04.	**4:2**	**0:0**	**0:1**	**1:1**	9.05.	2.11.	przeł.	18.10.	6.12.	21.02.		11.04.	21.03.	16.05.	29.11.	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	25.10.	**0:3**	8.11.	23.05.	14.03.	18.04.	**3:4**	4.04.	**4:1**	**2:1**		6.12.	**2:0**	28.02.	2.05.	22.11.
Radomiak	31.01.	**1:1**	8.11.	29.11.	**1:2**	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	**1:0**	**5:1**		**3:1**	18.04.	25.10.	**3:1**
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	**0:1**	2.05.	6.12.	9.05.	przeł.	25.10.	**1:1**	**2:0**	22.11.	7.03.	7.02.		4.04.	**1:2**	przeł.
Widzew	**2:0**	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	**3:0**	22.11.	7.03.	9.05.	2.11.	25.04.	23.05.	**1:2**	18.10.	**0:1**		**1:1**	**1:0**
Wisła	7.03.	18.10.	przeł.	16.05.	**0:1**	**1:1**	**2:0**	29.11.	11.04.	**1:0**	9.05.	**2:0**	2.11.	25.04.	31.01.	14.02.		**2:1**
Zagłębie	**4:0**	25.04.	2.05.	8.11.	29.11.	31.01.	**1:1**	14.03.	**6:2**	18.10.	**2:2**	**2:2**	16.05.	11.04.	14.02.	6.12.	28.02.	

PROGRAM 12. KOLEJKI (17-20.10.)

Piątek	Motor Lublin – GKS Katowice	18.00
	Widzew Łódź – Radomiak	20.30
Sobota	Korona Kielce – Górnik Zabrze	14.45
	Jagiellonia Białystok – Arka Gdynia	17.30
	Cracovia – Raków Częstochowa	20.15
Niedziela	Piast Gliwice – Lechia Gdańsk	12.15
	Lech Poznań – Pogoń Szczecin	14.45
	Zagłębie Lubin – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Wisła Płock – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19.00

PROGRAM 13. KOLEJKI (24-27.10.)

Piątek	Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Zagłębie Lubin	18.00
	Motor Lublin – Widzew Łódź	20.30
Sobota	Arka Gdynia – Piast Gliwice	14.45
	Pogoń Szczecin – Cracovia	17.30
	GKS Katowice – Korona Kielce	20.15
Niedziela	Raków Częstochowa – Lechia Gdańsk	14.45
	Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok	17.30
	Legia Warszawa – Lech Poznań	20.15
Poniedziałek	Radomiak – Wisła Płock	19.00

TYPUJĄ

	TRENER Tomasz Tułacz	PIŁKARZ Rafał Grodzicki	„SPORT" Michał Knura
Motor – GKS	1:1	1:1	1:1
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, Canal+ Sport 3 i 5			
Widzew – Radomiak	3:1	3:1	1:0
■ Piątek, godz. 20.30. C+, C+ Sport i 3, C+ 4K Ultra HD			
Korona – Górnik	1:0	0:0	1:1
■ Sobota, godz. 14.45. C+, C+ Sport i C+ Sport 3			
Jagiellonia – Arka	2:0	3:1	3:1
■ Sobota, godz. 17.30. C+, C+ Sport 3			
Cracovia – Raków	0:0	0:1	2:2
■ Sobota, godz. 20.15. C+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Piast – Lechia*	3:2	1:2	1:0
■ Niedziela, godz. 12.15. C+, C+ Sport 3, C+ 360			
Lech – Pogoń	2:1	1:0	2:2
■ Niedziela, godz. 14.45. C+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Zagłębie – Legia	1:2	1:2	0:2
■ Niedziela, godz. 17.30. C+, C+ Sport 3, C+ Premium, TVP Sport			
Wisła – Bruk-Bet	2:1	1:1	1:0
■ Poniedziałek, godz. 19.00. C+, C+ Sport 3 i 5			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
74 pkt	75 pkt	62 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. Palący się grunt

■ Piłkarze Piasta spisują się w bieżących rozgrywkach fatalnie. Są najgorzej punktującą drużyną ekstraklasy - zdobyli w dziewięciu meczach siedem punktów. Za nimi jest wprawdzie jeszcze Lechia, ale tej odjęto pięć oczek na starcie. Odium nieudolności w grze gliwiczan spada też na trenera Maxa Moldera. Dużo, ładnie i barwnie opowiada o intensywności, o grze do przodu, o grze na tak, ale na razie efektu nie ma. Jak to możliwe, że mało znany na rynku trener, bez specjalnych osiągnięć (w Landskronie, gdzie wcześniej pracował, średnia punktowa nie była wysoka - 1,53), podpisał z klubem długi, 3-letni kontrakt? To pytanie do działaczy Piasta z dyrektorem Łukaszem Piworowiczem na czele. Co będzie, jak dalej źle pójdzie? Teraz przed Piastem gra o być albo nie być w niedzielne południe z Lechią przy Okrzei.

2. Coś do udowodnienia

■ W Widzewie latem zainwestowano olbrzymie środki, żeby wzmocnić zespół, który ma nawiązać do najlepszych lat klubu, który cztery razy w swojej historii był mistrzem Polski i który jako jeden z niewielu naszych przedstawicieli grał w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Na razie jest bardzo słabo jak na wymagania właściciela. 13 punktów to tyle, co grające młodzieżą i głównie Polakami Zagłębie z Lubina, które na dodatek ma jeszcze mecz w zanadrzu. W tej sytuacji sięga się po kolejnych trenerów. Nie poszło Żeljko Sopiciowi, nie poszło Patrykowi Czubakowi, więc jest znany, utytułowany i doświadczony Chorwat Igor Jovicević. Nie jest to przypadkowy szkoleniowiec, o czym piszemy w dzisiejszym „Sporcie". Na początek zagra z Radomiakiem i od razu jest pod napięciem, bo potrzeba wygranych w Łodzi jest przemożna.

3. Dwie przegrane z rzędu

■ Za Legią w tym sezonie już 20 gier we wszystkich rozgrywkach, od Superpucharu zaczynając, na starciu z Górnikiem w niedzielę 5 października kończąc. Jest tego sporo, a presja na drużynie prowadzonej przez Edwarda Iordanescu jest duża. Tym bardziej że Wojskowi mają ambitne cele, przede wszystkim mistrzostwo Polski. Tymczasem dwa ostatnie spotkania zakończyły się ich porażkami , w Lidze Konferencji z Samsunsporem i w ekstraklasie z Górnikiem. W rozmowie za „Sportem" odpowiedzialny za pion sportowy w warszawskim klubie słynny Fredi Bobić powiedział, że do końca roku drużyna ma nazbierać jak najwięcej punktów, żeby potem w spokoju przez cztery tygodnie przygotować się do drugiej części rozgrywek. Przed Legią teraz kolejny trudny wyjazd - do Lubina na mecz z ekipą Leszka Ojrzyńskiego. Łatwo legionistom nie będzie!

(zich)



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

Trener Piasta Max Molder jest na cenzurowanym.

Złote buty

70	Hellebrand (Górnik)
67	Alvarez (Widzew)
	Shehu (Widzew)
66	Janża (Górnik)
	Kubicki (Górnik)
65	Dziekoński (Korona)
	Grzesik (Radomiak)
	Ishmaheel (Górnik, Lech)
	Josema (Górnik)
64	Błanik (Korona)
63	Grosicki (Pogoń)
62	Imaz (Jagiellonia)
	Kamiński (Wisła)
	Łubik (Górnik)

Żółte 402/Czerwone 10

15/0	GKS
17/0	Wisła
18/0	Legia
19/0	Zagłębie
21/0	Bruk-Bet
24/0	Jagiellonia
24/0	Górnik
26/0	Arka
27/0	Pogoń
29/0	Radomiak
19/1	Lech
20/1	Widzew
21/1	Cracovia
23/1	Lechia
25/1	Raków
28/1	Motor
23/2	Korona
23/2	Piast

Kryształowy gwizdek

8	Łukasz Karski (Słupsk)
7,43	Szymon Marciniak (Płock)
6,8	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,57	Wojciech Myć (Włodawa)
6,5	Piotr Lasyk (Bytom)
6,33	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,33	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,33	Marcin Kochanek (Opole)
6,17	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,14	Bartosz Frankowski (Toruń)
6	Damian Kos (Wejherowo)
6	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6	Sebastian Krasny (Kraków)
5,75	Paweł Malec (Łódź)
5,71	Karol Arys (Szczecin)
5,5	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5,43	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,2	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)

Sport b460f2e798

Między słupki postawił go tato

Głośno jest o bramkarzu lidera ekstraklasy Marcelu Łubiku. Dobrze gra w lidze i w młodzieżowej reprezentacji Polski.

GÓRNIK ZABRZE

Pewniakiem w młodzieżówce był we wrześniowych meczach Sławomir Abramowicz. Uraz golkipera Jagi sprawił, że w rywalizacji z Czarnogórą i Szwecją wystąpił 21-letni Marcel Łubik. Nie zawiódł, pokazał się z bardzo dobrej strony w zespole, który w eliminacjach MME wygrywa mecz za meczem, nie tracąc przy tym goli. Co bramkarz Górnika ma do powiedzenia?

O grze w reprezentacji młodzieżowej

- W ostatnim czasie miałem rozmowy z przedstawicielami kadry U-21 z Polski i Niemiec. We wrześniu miałem już powołanie na polską młodzieżówkę, ale z powodu kontuzji nie pojechałem. Gdybym dostał powołanie do pierwszej reprezentacji, czułbym ogromną dumę. To marzenie każdego polskiego zawodnika. Urodziłem się w Polsce, wychowałem w Niemczech, ale przez te dwa ostatnie lata spędzone tutaj czuję, że to mój dom. Polska jest pierwszym wyborem.

O meczach w Górniku

- Jestem zadowolony z tego, że gram. Górnik bardzo mi pomógł, żebym wszedł w sezon, żebym wszedł w szatnię. Za mną już kilkanaście meczów w ekstraklasie i różnica jest ogromna w porównaniu do 1. ligi. To inny poziom. Było to czuć już w przygotowaniach, w sparingach. Ale w Augsburgu trenowałem z pierwszym zespołem, tam jakościowo jest jeszcze lepiej. Jest wielu doświadczonych graczy, a mało młodych, może jeden czy dwóch. Przeważają starsi, mający po 100, 150 meczów w Bundeslidze. Widać u nich spokój, kiedy mają piłkę przy nodze.

O grze w ekstraklasie

- Czasem bywa trudno, gdy czeka się na jedną sytuację i trzeba ją wybronić. Tak było na przykład z Cracovią: praktycznie przez całe spotkanie nie miałem nic do roboty, a bramkę na 1:1 straciliśmy w ostatniej minucie. Nie jest tak, że jest w jakimś meczu łatwiej czy trudniej. W ekstraklasie każda drużyna ma atuty z przodu. Trzeba się starać, żeby zespoły oddawały jak najmniej strzałów w kierunku naszej bramki.



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Świetna gra nogami to wielki atut Marcela Łubika.

O małej liczbie traconych bramek

- To praca całej drużyny, także bez piłki. To nie jest zasługa tylko bramkarza i obrony. Jesteśmy dobrze taktycznie ustawieni, stąd mała liczba straconych goli. Dobrym przykładem był mecz z Rakowem w Częstochowie. Koledzy tak biegali, tak pracowali w grze defensywnej, że praktycznie przez całe spotkanie byłem bezrobotny, miałem do obrony chyba jeden strzał. Cała drużyna broni, jest w nas pasja i zacięcie. Stąd tak mało straconych goli.

O liderowaniu w lidze

- Za nami dopiero kilkanaście kolejek. Nie jesteśmy na górze przed przypadek, ale wiadomo, że trzeba to podtrzymać w kolejnych spotkaniach, żeby i na końcu być wysoko w tabeli. Fakt, że teraz jesteśmy pierwsi, jeszcze nic nie znaczy. My w każdym meczu, z każdym przeciwnikiem chcemy zwyciężać.

O grze nogami

- Zaczynałem w polu jako zawodnik. Jak miałem 9 czy 10 lat, tata powiedział mi, że lepiej żebym wszedł do bramki (śmiech). „Nie widzę w tobie piłkarza" - mówił. Poznał się wcześnie na moim talencie i tak trafiłem między słupki. Nad grą nogami mocno pracowałem w Niemczech. Teraz nad tym elementem dalej pracuję i staram się go doskonalić. Mamy dobrych skrzydłowych, których mogę uruchomić dalekim wykopem. Ode mnie zależy, jak dobra to będzie piłka. Jak zagram źle, skrzydłowy nic nie zrobi.

O mocnych strzałach

- W Górniku najmocniejsze uderzenie ma „Poldi"; taki wyjątkowy strzał z „kroku". Nie musi robić nabiegu, a potrafi ze stojącej futbolówki strzelić tak mocno, że ciężko o skuteczną interwencję.

O kontakcie z Augsburgiem

- Do Górnika jestem wypożyczony z Augsburga. W niemieckim klubie jest osoba, która opiekuje się zawodnikami na wypożyczeniu. Regularnie z nią rozmawiam, więc oni wszystko monitorują i wiedzą, jak mi idzie.

O grze w Bundeslidze

- Była pierwsza liga, jest ekstraklasa, a czy za rok będzie Bundesliga? To by była fajna historia. Stawiam przed sobą krótkie cele. Najważniejsze to być zdrowym, móc ciężko trenować i grać. To jest dla mnie najważniejsze. Chciałbym teraz zagrać super sezon w Górniku, a co potem będzie w Augsburgu? Nie wiem.

Michał Zichlarz

LICZBY MARCELA ŁUBIKA

34
MECZE zagrał w poprzednim sezonie w pierwszoligowym GKS Tychy. W aż 12 z nich nie dał się zaskoczyć.

11
WYSTĘPÓW zaliczył w Górniku Zabrze w tym sezonie. Cztery mecze zakończył bez utraty gola.

2
SPOTKANIA rozegrał w młodzieżowej reprezentacji Polski. Wystąpił w październikowych meczach z Czarnogórą i Szwecją. W żadnym z nich nie wyciągał piłki z siatki.

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00
MOTOR LUBLIN – GKS KATOWICE
Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Raków 0:2, Radomiak 2:2, Zagłębie 2:2, Bruk-Bet 1:1, Górnik 1:0
Lech 0:1, Wisła 1:1, Cracovia 0:3, Lechia 0:2, Radomiak 3:2

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30
WIDZEW ŁÓDŹ – RADOMIAK
Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Bruk-Bet 4:2, Raków 0:1, Górnik 2:3, Arka 2:0, Lech 1:2
Zagłębie 3:1, Motor 2:2, Piast 1:0, Legia 4:1, GKS 2:3

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45
KORONA KIELCE – GÓRNIK ZABRZE
Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Jagiellonia 1:3, Lechia 3:0, Arka 0:0, Pogoń 0:1, Bruk-Bet 3:1
Legia 3:1, Cracovia 1:1, Widzew 3:2, Raków 1:0, Motor 0:1

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – ARKA GDYNIA
Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Korona 3:1, Lech 2:2, Legia 0:0, Wisła 1:0, Piast 1:1
Cracovia 2:1, Zagłębie 0:4, Korona 0:0, Widzew 0:2, Wisła 1:0

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15
CRACOVIA – RAKÓW CZĘSTOCHOWA
Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Arka 1:2, Górnik 1:1, GKS 3:0, Legia 2:1, Piast 0:0
Motor 2:0, Widzew 1:0, Lech 2:2, Legia 1:1, Górnik 0:1

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.15
PIAST GLIWICE – LECHIA GDAŃSK
Sędzia - Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Pogoń 1:2, Bruk-Bet 4:2, Radomiak 0:1, Jagiellonia 1:1, Zagłębie 2:2
Wisła 1:1, Korona 0:3, Pogoń 4:3, GKS 2:0, Jagiellonia 0:2

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45
LECH POZNAŃ – POGOŃ SZCZECIN
Sędzia – Wojciech Myć (Lublin). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
GKS 1:0, Jagiellonia 2:2, Raków 2:2, Bruk-Bet 2:0, Zagłębie 1:2
Piast 2:1, Legia 0:1, Lechia 3:4, Korona 0:1, Raków 2:0

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30
ZAGŁĘBIE LUBIN – LEGIA WARSZAWA
Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Radomiak 1:3, Arka 4:0, Motor 2:2, Lech 2:1, Piast 2:2
Górnik 1:3, Pogoń 1:0, Jagiellonia 0:0, Raków 1:1, Radomiak 4:1

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00
WISŁA PŁOCK – BRUK-BET NIECIECZA
Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Lechia 1:1, GKS 1:1, Jagiellonia 0:1, Arka 0:1, Zagłębie 2:1
Widzew 2:4, Piast 2:4, Lech, 0:2, Motor 1:1, Korona 1:3

Sport b460f2e798

TABELA PO 12. KOLEJCE

1. Wisła	12	29	37:11	9	2	1
2. Wieczysta (b)	12	22	25:14	6	4	2
3. Pogoń G. M. (b)	12	21	25:17	6	3	3
4. Śląsk (s)	12	21	20:18	6	3	3
5. Polonia B. (b)	12	20	19:14	6	2	4
6. Stal R.	12	20	21:19	6	2	4
7. Chrobry	12	19	18:13	5	4	3
8. Odra	12	17	13:14	4	5	3
9. Ruch	12	16	17:19	4	4	4
10. Pogoń S.	12	15	15:13	4	3	5
11. ŁKS	12	15	17:18	4	3	5
12. Polonia W.	12	14	19:21	3	5	4
13. Miedź	12	14	16:25	4	2	6
14. Puszcza (s)	12	11	11:14	1	8	3
15. GKS	12	11	17:26	3	2	7
16. Stal M. (s)	12	11	16:26	3	2	7
17. Górnik	12	9	15:24	1	6	5
18. Znicz	12	9	15:30	3	0	9

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 13. KOLEJKI

Piątek

Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Ruch Chorzów 18.00
Miedź Legnica – Pogoń Siedlce 20.30

Sobota

Chrobry Głogów – Polonia Warszawa 19.30
GKS Tychy – Wieczysta Kraków 19.30
Stal Rzeszów – ŁKS Łódź 19.30

Niedziela

Polonia Bytom – Odra Opole 12.00
Śląsk Wrocław – Stal Mielec 14.30
Górnik Łęczna – Znicz Pruszków 17.30

Poniedziałek

Puszcza Niepołomice – Wisła Kraków 19.00

PROGRAM 14. KOLEJKI (24-27.10.)

Piątek: Znicz – Puszcza (18.00), Odra – Ruch (20.30); sobota: Pogoń S. – ŁKS (19.30), Polonia W. – Polonia B. (19.30), Śląsk – Górnik (19.30); niedziela: GKS – Chrobry (12.00), Wisła – Stal R. (14.30), Stal M. – Miedź (17.00); poniedziałek: Wieczysta – Pogoń G. M. (19.00).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		**2:0**	**2:1**	**2:2**	**3:0**	7.03.	**2:1**	**0:1**	18.10.	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	**1:2**	2.05.	22.11.	1.11.	16.05.
Górnik	11.04.		22.11.	**2:0**	16.05.	21.03.	**1:1**	**0:3**	1.11.	**2:2**	6.12.	14.02.	**0:4**	2.05.	21.02.	7.03.	**1:2**	18.10.
ŁKS	14.02.	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	**5:0**	**2:2**	8.11.	21.03.	**2:0**	25.04.	1.11.	**3:1**	**0:0**	6.12.	**1:0**
Miedź	21.02.	18.04.	**2:1**		6.12.	7.02.	18.10.	4.04.	**1:1**	23.05.	8.11.	2.05.	7.03.	14.02.	29.11.	1.11.	**2:0**	**2:1**
Odra	29.11.	8.11.	**1:1**	**2:1**		9.05.	7.02.	25.04.	23.05.	11.04.	25.10.	28.02.	**2:1**	**1:1**	**0:0**	**2:0**	21.03.	**0:2**
Pogoń G.	**1:1**	**3:3**	**3:0**	**4:0**	1.11.		18.04.	28.02.	14.03.	6.12.	18.10.	4.04.	**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	14.02.	**4:1**
Pogoń S.	21.03.	28.02.	25.10.	25.04.	**0:1**	**1:2**		**2:0**	**1:1**	**0:0**	14.02.	16.05.	9.05.	**2:3**	11.04.	6.12.	22.11.	14.03.
Polonia B.	6.12.	29.11.	7.02.	**4:0**	18.10.	**3:0**	21.02.		2.05.	**1:1**	7.03.	22.11.	**0:1**	16.05.	21.03.	**4:2**	11.04.	1.11.
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	22.11.	**2:1**	29.11.	25.10.		**1:2**	**0:0**	7.02.	**2:3**	11.04.	**1:2**	**1:6**	16.05.	14.02.
Puszcza	**0:0**	7.02.	16.05.	22.11.	**1:1**	**1:1**	7.03.	18.04.	4.04.		**1:1**	1.11.	21.02.	21.03.	**1:2**	**0:1**	18.10.	2.05.
Ruch	**2:1**	**2:1**	**2:1**	16.05.	2.05.	25.04.	**0:2**	**1:1**	21.02.	29.11.		14.03.	**4:0**	7.02.	1.11.	11.04.	18.04.	22.11.
Stal M.	**1:2**	**1:1**	21.02.	25.10.	**2:1**	**1:2**	8.11.	23.05.	**1:3**	9.05.	**2:2**		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	**0:4**	6.12.
Stal R.	**2:2**	14.03.	18.10.	**1:2**	4.04.	29.11.	1.11.	14.02.	18.04.	**2:2**	28.02.	**3:2**		**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	**1:0**
Śląsk	28.02.	25.10.	9.05.	**3:1**	21.02.	23.05.	4.04.	8.11.	**1:1**	**2:0**	**3:1**	18.10.	6.12.		**2:1**	**1:1**	7.03.	18.04.
Tychy	25.10.	**2:2**	18.04.	**4:3**	14.02.	8.11.	**1:3**	**1:2**	6.12.	28.02.	9.05.	**0:1**	23.05.	14.03.		18.10.	**3:4**	4.04.
Wieczysta	23.05.	**2:2**	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	**2:1**	14.03.	28.02.	14.02.	**4:2**	**2:0**	8.11.	29.11.	25.04.		**1:1**	**4:0**
Wisła	9.05.	4.04.	**5:0**	14.03.	**2:2**	**3:2**	23.05.	**1:0**	8.11.	25.04.	**3:0**	29.11.	25.10.	**5:0**	7.02.	21.02.		28.02.
Znicz	8.11.	25.04.	29.11.	11.04.	7.03.	21.02.	**0:1**	9.05.	**1:4**	25.10.	23.05.	**4:5**	21.03.	**2:1**	**4:0**	7.02.	**0:7**	

NA EKRANIE

Piątek, 17 października
17.55 Pogoń Grodzisk Maz. - Ruch Chorzów TVP Sport

Sobota, 18 października
19.25 Multiliga: GKS Tychy – Wieczysta Kraków, Chrobry Głogów – Polonia Warszawa, Stal Rzeszów - ŁKS Łódź TVP 3

Niedziela, 19 października
14.25 Śląsk Wrocław - Stal Mielec TVP Polonia

Poniedziałek, 20 października
18.55 Puszcza Niepołomice - Wisła Kraków TVP Sport
Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 336
ŻÓŁTE KARTKI 448
CZERWONE KARTKI 10
FREKWENCJA 621262

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Paweł Czado

Bez sentymentów

Tym razem tylko w jednej parze pierwszoligowej spotka się dwóch mistrzów Polski. Obie drużyny w odmiennych nastrojach, choć obie jeszcze niedawno grały w ekstraklasie. Solidarnie z niej jednak spadły – z tym, że Śląsk Wrocław marzy, żeby od razu do niej wrócić, a Stal Mielec, żeby nie zsunąć się jeszcze niżej, bo takie zsuwanie przypomina u nas często śnieżną lawinę w Himalajach - można zatrzymać się kilka obozów (czytaj: lig) niżej. Przerabiało to wiele klubów, choćby Ruch, a całkiem niedawno - Warta. Stal nie chce iść tą ścieżką. Ale nie chcieć a móc to dwie różne sprawy. Na razie mielczanie znajdują się w strefie spadkowej. Przegrali cztery ostatnie mecze (0:2 z Wieczystą, 1:2 z Grodziskiem Mazowieckim, 2:3 ze Stalą Rzeszów i 1:2 z Chrobrym). W trakcie tej paskudnej passy działacze zwolnili trenera Ivana Djurdjevicia, ale czekanu, który pozwoliłby wbić się w ścianę i zakończyć zsuwanie się w tabeli, na razie nie udało się użyć. A próbie powstrzymania kryzysu nie pomaga terminarz. Akurat teraz mielczanie spotkają się z niedawnym towarzyszem niedoli z Wrocławia, gdzie jednak nastroje - a przede wszystkim pozycja w pierwszoligowej tabeli – są nieporównywalnie lepsze (jedno zresztą wynika z drugiego). Też wszakże nie do końca jest idealnie - rozczarowanie po niespodziewanej wyjazdowej porażce ze Zniczem było niemałe. Dystans do miejsca premiowanego awansem jest jednak mały (ledwie jeden punkt), piłkarze Śląska patrzą więc przede wszystkim przed siebie. Jedno wiadomo - w niedzielne popołudnie (początek meczu we Wrocławiu o godz. 14.30) na pewno będzie ciekawie!

Na ratunek z Włoch

Paweł Jaroszyński powrócił do Górnika Łęczna po 14 latach.

GÓRNIK ŁĘCZNA



Jeszcze niedawno Paweł Jaroszyński (z lewej) biegał po boiskach Serie B.

Fot. Danilo Gemito/IPA

W 2017 roku Paweł Jaroszyński przeniósł się z Cracovii do Chievo Werona. Tam rozpoczęła się jego długoletnia przygoda z włoskim futbolem. Grał w Genoi, która w 2019 roku wykupiła go za 4 miliony euro. Był wypożyczany do Pescary i Salernitany. W końcu w 2022 roku ten ostatni klub postanowił wykupić go za 1,45 miliona euro, a następnie... wypożyczyć do Cracovii, później go Pasom sprzedać, żeby przed sezonem 2024/25 wziąć go z Krakowa z powrotem do Salerno. Po tym, jak w minionych rozgrywkach Salernitana spadła do Serie C, pozostawał bez klubu. Aż do środy, kiedy to Górnik Łęczna ogłosił, że przygarnął 31-latka, żeby ten pomógł mu w walce o utrzymanie (aktualnie zespół znajduje się na 17. miejscu). Jaroszyński trafił tym samym do klubu, w którym rozpoczęła się jego piłkarska kariera. To właśnie w Łęcznej w 2011 roku wypatrzyła go Cracovia. Teraz podpisał kontrakt z Górnikiem do końca trwającego sezonu.

Łęcznianie pozyskali doświadczonego zawodnika, który na zapleczu ekstraklasy rzeczywiście może być wzmocnieniem. W końcu to piłkarz, który w Serie B rozegrał 76 spotkań, a w Serie A wziął udział w 43 meczach. Ponadto ma też za sobą wiele lat gry na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce, na którym prezentował się kibicom 104 razy. Największym problemem, z jakim będzie się musiał zmierzyć, będzie powrót do formy. W poprzednim sezonie na poziomie Serie B rozegrał 12 spotkań, ale praktycznie od początku roku był poza grą. Po raz ostatni pełny mecz rozegrał 29 grudnia 2024 roku. Od tego momentu tylko dwa razy pojawił się na włoskiej murawie – raz w styczniu w meczu z Pisą na 45 minut, po czym doznał kontuzji. Wrócił do gry dopiero w maju, ale zaliczył tylko 4 minuty w meczu ze Spezią i na tym jego sezon się zakończył. A przecież łęcznianie nie mogą długo na niego czekać. Jeśli ma on być wzmocnieniem, to zespół potrzebuje go natychmiast. Górnik do tej pory wygrał tylko jeden mecz w 1. lidze i tylko lepszy bilans bramkowy sprawia, że nie znajduje się na ostatnim miejscu.

Oczywiście Jaroszyński nie będzie jedyną osobą odpowiedzialną za to, żeby wydostać zespół z Lubelszczyzny z dołka. Wraz z ostatnim dniem września pracę w roli szkoleniowca zakończył Maciej Stolarczyk. 5 października, w starciu z Miedzią Legnica, zastąpił go dotychczasowy asystent Daniel Rusek. Zrobił to z całkiem niezłym skutkiem, bo pod jego okiem Górnik osiągnął pierwsze zwycięstwo w sezonie. Co więcej, w trakcie reprezentacyjnej przerwy wygrał 4:0 w sparingu ze Stalą Mielec! Władze klubu zdecydowały, że to on pozostanie szkoleniowcem zespołu na stałe. W końcu zna drużynę doskonale, bo współpracuje z nią od lipca 2023 roku. Problem w tym, że trener Rusek nie posiada licencji UEFA Pro. Dlatego Górnik musiał wystosować do PZPN-u prośbę o warunkową zgodę na prowadzenie zespołu przez 35-latka do końca sezonu. Wczoraj piłkarska centrala oficjalnie zaakceptowała wniosek klubu.

Trener Rusek przygotowuje zespół do niedzielnego meczu ze Zniczem Pruszków. To bezpośrednie starcie drużyn, których jedynym celem w tym sezonie będzie utrzymanie. Jeżeli łęcznianie przegrają, znajdą się na dnie. A choć strata do bezpiecznych miejsc jest niewielka, lepiej na wyższe lokaty patrzeć z innej perspektywy, niż z 18. miejsca.

Kacper Janoszka

Sport b460f2e798

Gdy skończyły się dyskoteki...

Mecz z beniaminkiem otworzy zupełnie nowy rozdział chorzowskiej historii, a Waldemar Fornalik przesunie granicę ustaloną 20 lat temu.

RUCH CHORZÓW

Za jej wyznaczenie odpowiadał nieżyjący już legendarny Jerzy Wyrobek, który w 1989 roku zdobył ostatnie mistrzostwo Polski dla Ruchu. W składzie miał m.in. Waldemara Fornalika, który teraz pobije wynik Wyrobka w liczbie spotkań w roli trenera Niebieskich. Obaj mają po 229, więc mecz z Pogonią Grodzisk Mazowiecki ustanowi historyczny rekord historycznego klubu!



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Kiedy Ruch zatrudnił Waldemara Fornalika w 2009 roku, jego brat, Tomasz (z lewej)... już tam był!



Ekstraklasa PIŁKA NOŻNA 3

Koniec dyskotek

Ruch zagrał w sobotę kolejne dramatycznie słabe spotkanie, choć miał naprzeciwko drużynę, z którą jeszcze nigdy w Chorzowie nie przegrał, i która przystąpiła do meczu rozgrywanego na Stadionie Śląskim bardzo „wykrwawiona".

Fornalik za Pietrzaka?

Wykrwawiony GKS Bełchatów przypieczętował zwolnienie Bogusława Pietrzaka.

Wielka nobilitacja

– To wielka sprawa, coś wyjątkowego, znaleźć się w gronie wielu wybitnych trenerów, którzy tu pracowali. Można by wymieniać nazwiska, a brakłoby palców u obu rąk. Zrównałem się niedawno z Jurkiem Wyrobkiem, który wiadomo, jakie miał zasługi dla klubu. Ruch to 14 tytułów mistrza Polski. Jest to dla mnie wielka nobilitacja i wyróżnienie, ale nie chciałbym na tym poprzestać i zadowolić się tylko faktem, że jestem rekordzistą. Chcę zostawić kolejny ślad w klubie swoją pracą. Szczególnie teraz, w tym okresie – mówił Waldemar Fornalik przed dzisiejszym meczem w Pruszkowie, gdzie ze względów licencyjnych występuje Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Nie przeszkadza jej to jednak specjalnie, bo obecnie... zajmuje najniższy stopień podium.

Rekord rekordem, ale Fornalik i spółka mają robotę do wykonania. – Dla wielu postronnych obserwatorów miejsce Pogoni może być zaskoczeniem. Natomiast my, trenerzy, obserwujemy, jak systematycznie budowana jest ta drużyna, jak pewnie awansowała i dla nas jej wysoka pozycja nie jest jakimś zaskoczeniem. Mocny skład został wzmocniony. To tylko pokazuje, że cierpliwość, czas i systematyczna praca mogą doprowadzić do takiego momentu, w którym jest Pogoń Grodzisk – chwalił rywala „King".

Dziejowa decyzja

Przygoda Fornalika z Ruchem, jak pisaliśmy wczoraj, zaczęła się od jednorazowego zastąpienia na ławce trenera Bogusława Pietrzaka, który – mimo nawoływań – pozostał w tunelach stadionu. Podjął wtedy klubową dla dziejów Ruchu decyzję. – Ponieważ moje działania nie skutkują, oddaję się do dyspozycji zarządu – powiedział po końcowym gwizdku. Ówczesny właściciel 14-krotnych mistrzów Polski, Mariusz Klimek, bez zastanowienia przyjął jego dymisję. Czasu na ogłoszenie nowego szkoleniowca nie było wiele. Porażka z Bełchatowem była w sobotę, a już w środę 29 kwietnia Ruch miał jechać do Warszawy na pierwszy półfinał Pucharu Polski z Legią...

Brat już czekał

Działacze mieli jednak plan i poniedziałkowy trening poprowadził już nowy trener, Waldemar Fornalik. Co ciekawe, nie był on pierwszym Fornalikiem w sztabie, bo choć obecnie kojarzymy jego brata, Tomasza, jako tego, który idzie za starszym Waldemarem, to akurat wtedy młodszy z duetu już przy Cichej asystentował. „Braterskie va banque" – pisał „Sport" w tytule, nieco niżej w tekście zadając pytanie, na które po latach wszyscy znamy odpowiedź: „Czy w sytuacji, kiedy trzeba ratować zespół przed spadkiem, można sobie wymarzyć lepszego kandydata?". – To niesamowite wyzwanie i odpowiedzialność, szczególnie w tak trudnej sytuacji jak teraz, ale nie jestem tutaj, żeby się promować, tylko żeby pomóc klubowi – mówił „King", który wtedy jeszcze „Kingiem" nie był.

Ograł Urbana!

Od razu zaznaczył, że wierzy w utrzymanie Ruchu w ekstraklasie i faktycznie go utrzymał, w ostatnich 5 kolejkach zdobywając 8 punktów. W swoim pierwszym po zatrudnieniu, a drugim faktycznie meczu na ławce Niebieskich ograł w stolicy Legię, ograł ją też w rewanżu i wprowadził chorzowian do finału Pucharu Polski, gdzie w pamiętnym meczu przegrali 0:1 z Lechem – u siebie, na Śląskim. Co ciekawe, w swoim pierwszym/drugim spotkaniu w trenerskiej roli z „eRką" na piersi Fornalik... ograł obecnego selekcjonera, Jana Urbana!

Wtedy właśnie zaczęła pisać się historia, która - dzielona na kilka części - trwa nadal. Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że mowa o rekordzie wiekopomnym, o rekordzie 14-krotnego mistrza Polski, klubu z ponad 100-letnią tradycją! I rekord ten będzie jeszcze śrubowany, trwać też będzie przez wiele, wiele lat, po upływie których będziemy wspominać trenerską legendę, trwale zapisaną w annałach śląskiego giganta. Dzisiaj możemy ją oglądać na własne oczy.

Piotr Tubacki

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

POGOŃ GRODZISK MAZ. – RUCH CHORZÓW

Sędzia Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń S. 2:1, ŁKS 3:0, Stal M. 2:1, Górnik 3:3, Polonia W. 1:2

Wisła 0:3, Wieczysta 2:4, Chrobry 2:1, ŁKS 2:1, Stal M. 2:2

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

MIEDŹ LEGNICA – POGOŃ SIEDLCE

Sędzia Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 0:2, Znicz 2:1, Polonia B. 0:4, Miedź 1:1, Wisła 2:0

Pogoń G.M. 1:2, GKS 3:1, Śląsk 2:3, Chrobry 1:2, Znicz 1:0

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

CHROBRY GŁOGÓW – POLONIA WARSZAWA

Sędzia – Paweł Horożaniecki (Żary). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal M. 2:1, Górnik 2:0, Ruch 1:2, Pogoń S. 2:1, Puszcza 0:0

Stal Rz. 2:3, Śląsk 1:1, Puszcza 1:2, Miedź 1:1, Pogoń G.M. 2:1

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

STAL RZESZÓW – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Szymon Łężny (Namysłów). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia W. 3:2, Stal M. 3:2, Odra 1:2, Znicz 1:0, Górnik 4:0

GKS 3:1, Pogoń G.M. 0:3, Wieczysta 0:0, Ruch 1:2, Odra 1:1

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

GKS TYCHY – WIECZYSTA KRAKÓW

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

ŁKS 1:3, Pogoń S. 1:3, Znicz 0:4, Polonia B. 1:2, Śląsk 1:2

Odra 0:2 Wisła 1:1, Ruch 4:2, ŁKS 0:0, Stal M. 2:0

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.00

POLONIA BYTOM – ODRA OPOLE

Sędzia – Jacek Małyszek (Lublin). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Puszcza 1:1, Wisła 0:1, Miedź 4:0, GKS 2:1, Wieczysta 4:2

Wieczysta 2:0, Puszcza 1:1, Stal Rz. 2:1, Wisła 2:2, ŁKS 1:1

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30

ŚLĄSK WROCŁAW – STAL MIELEC

Sędzia – Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Znicz 1:2, Polonia W. 1:1, Pogoń S. 3:2, Puszcza 2:0, GKS 2:1

Chrobry 1:2, Stal Rz. 2:3, Pogoń G.M. 1:2, Wieczysta 0:2, Ruch 2:2

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

GÓRNIK ŁĘCZNA – ZNICZ PRUSZKÓW

Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 2:0, Chrobry 0:2, Wisła 1:2, Pogoń G.M. 3:3, Stal Rz. 0:4

Śląsk 2:1, Miedź 1:2, GKS 4:0, Stal Rz. 0:1, Pogoń S. 0:1

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – WISŁA KRAKÓW

Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia B. 1:1, Odra 1:1, Polonia W. 2:1, Śląsk 0:2, Chrobry 0:0

Ruch 3:0, Wieczysta 1:1, Polonia B. 1:0, Górnik 2:1, Odra 2:2

Sport b460f2e798

Wnuk Pelego zaprasza na obiad!

Jakaż to jest piękna historia. O śląskim klubie Brasil Czekanów, występującym w śląskiej C-klasie, usłyszano w Brazylii. Jego twórca Sylwester Kurek spełnia marzenia!

Sam nie mogę uwierzyć w tę opowieść. Opisywałem już niezwykłą historię Czekanowa - małej wioski, którą rządzi sołtys, mieszka w niej tysiąc ludzi, a po większe zakupy jeździ się do sąsiednich Zbrosławic. Dzięki pasjonującemu się brazylijskim futbolem Sylwestrowi Kurkowi rozbrzmiewa tam jednak samba. Coraz głośniej!



Fot. Paweł Czado

Baraczek klubowy na Pele Arenie, stadioniku Brasil Czekanów.

Brasil przy ulicy Zielonej!

Kurek kocha piłkę i kocha brazylijski futbol. Założył w Czekanowie klub o nazwie Brasil, a skoro tak, to wybudował boisko. Potem postarał się, żeby malutki stadionik... honorował Króla Futbolu. Kiedy tenże zmarł, Sylwester Kurek chciał uczcić jego pamięć. Brazylijska ambasada się zgodziła, na uroczystość przyjechał jej przedstawiciel. Boisko w Czekanowie jako jedyne nosi dziś imię Pelego, który ze ściany budyneczku klubowego patrzy dumnie na wszystkich, którzy przychodzą na obiekt przy ulicy Zielonej dzięki efektownemu malowidłu. Kurek robi, co kocha: trenuje dzieci, ich rodzice przyłączyli się do inicjatywy i sami grają w barwach Brasilu w C-klasie. Przystanek Alaska na Górnym Śląsku!

Telefon do przyjaciela

Kurek skontaktował się z brazylijskimi organizatorami Ronaldinho Show na Stadionie Śląskim. Dzieci z jego klubu wyprowadzały piłkarzy na murawę, brazylijscy piłkarze odwiedzili stadionik w Czekanowie i byli wręcz zachwyceni. Nic dziwnego, że opowieść o klubiku z Górnego Śląska poleciała z nimi do Brazylii, co oznacza, że... pojawia się ciąg dalszy tej historii. Brazylijczycy się nią zachwycili. Mario Fischer, przyjaciel Gabriela Arantesa Neto, wnuka Pelego, był zresztą na imprezie na Stadionie Śląskim i oczarowany połączył się z przyjacielem. Sylwester Kurek akurat był obok. Podszedł z Welsamem Macedo, brazylijskim piłkarzem znającym język polski. Poznali się z Gabrielem, który - zachwycony tym, co dzieje się na Śląskim - zaprosił ich do Brazylii. Potem powtórzył to zaproszenie w kolejnej rozmowie.

Do Rogera Guerreiro też wpadniemy!

Sylwester Kurek: - W przyszłym miesiącu lecimy na tydzień do Brazylii, razem z zięciem Piotrem Ibromem oraz Darkiem, moim starszym bratem, który zaszczepił we mnie miłość do brazylijskiej piłki. Odwiedzimy miasto Santos - opowiada Sylwester Kurek. Nazwa tego miasta stała się słynna na całym świecie dzięki temu, że Król Futbolu spędził tam prawie całą karierę. - W planach jest zwiedzanie klubu i miasta. Mamy gościć u rodziny Pelego na obiedzie, a na jego grobie złożyć kwiaty. Potem w loży rodziny Pele mielibyśmy obejrzeć mecz ligowy (Santos FC - Sport Recife, przyp. aut.). Być może uda się też spotkać z Neymarem. Wnuk Pelego chciałby, żeby wręczył mi koszulkę Santosu, w której grał Pele. Jestem szczęśliwy, nigdy o takiej historii nawet nie marzyłem. Mógłbym uczcić trzecią rocznicę śmierci Pelego, choć... miesiąc wcześniej, bo później nie ma przecież rozgrywek - mówi. - Będzie też okazja spotkać się z Rogerem Guerreiro, byłym reprezentantem Polski, który również zaprasza do siebie. Prowadzi tam własną szkółkę, będzie więc okazja podpatrzyć i skorzystać z jego doświadczeń. Chciałbym, żeby przydały nam się w Czekanowie.

Sylwester Kurek jest skromny i ciągle nie może uwierzyć w to, co się dzieje. Opowiada o tej historii z onieśmieleniem, bo nie lubi się chwalić. - Jestem wdzięczny za pomoc Andrzejowi Kempnemu, radnemu gminy Miedźno oraz firmie IKM Sports Events, która pomogła w organizacji tego wyjazdu i pośredniczyła w rozmowach - dodaje. Czy można dziwić się jego zaaferowaniu?!

Paweł Czado

Franek, łowca... kontuzji

Przemysław Frankowski niedawno wyleczył drobny uraz, a teraz... leczy kolejny.

FRANCJA

Trzydziestoletni wahadłowy przyleciał na październikowe zgrupowanie kadry i dostał szansę w towarzyskim spotkaniu reprezentacji Polski z Nową Zelandią (1:0). Murawę musiał jednak opuścić już w przerwie, bowiem nabawił się urazu, co po meczu potwierdził także Jan Urban. 10 października sztab szkoleniowy kadry zdecydował, że zawodnik z powodu kontuzji opuści zgrupowanie i wróci do swojego klubu. Francuskie media podały informację, że piłkarz przeszedł badania, które wykazały naciągnięcie ścięgien podkolanowych. Uraz ma być niegroźny i sama absencja będzie krótka, ale Polak opuści niedzielne starcie Rennes z Auxerre. Frankowski już ostatnio nie znalazł się w kadrze na dwa mecze z powodu urazu i w sumie w ostatnich czterech kolejkach rozegrał 45 minut z Lyonem i 90 przeciwko Le Havre.

Adieu, Adi!

Debiut w Ligue 1 zaliczy nowy trener Monaco, który zmierzy się na wyjeździe z Angers. Władze klubu kilka dni temu postanowiły pożegnać się z Adim Hutterem, który sterował zespołem od lipca 2023 roku. Decyzja zaskoczyła środowisko, choć od kilku kolejek wisiała w powietrzu. Co prawda Monaco zajmuje w lidze piąte miejsce z dorobkiem 13 punktów i do pierwszego PSG traci tylko trzy „oczka", ale gra zespołu pozostawiała wiele do życzenia.

Ruszą z Kopyta?

Nowym trenerem został Sebastien Pocognoli, który podpisał kontrakt do czerwca 2027 roku. Belg ostatnio osiągał sukcesy z Unionem Saint-Gilloise, z którym zdobył mistrzostwo i superpuchar Belgii. Praca w Monaco to także szansa dla... polskiego trenera. Wraz z Pocognolim do klubu dołączył Artur Kopyt. Polak pracował w belgijskim klubie od 2020 roku i w sztabie zajmował się głównie stałymi fragmentami gry.

Radość dla Radka

Nowy trener w Monaco to także dobra wiadomość dla... Radosława Majeckiego. Co prawda polski bramkarz występuje aktualnie w Brest, ale jest on tam wypożyczony z klubu z Księstwa. 25-latek nie znalazł uznania w oczach trenera Huttera i wydaje się, że po sezonie nie miałby czego tam szukać. Tymczasem dobre występy w Brest mogą sprawić, że nowy trener przyjrzy się Majeckiemu przed startem nowego sezonu. Golkiper ostatnio wrócił do bramki po dyskwalifikacji za czerwoną kartkę i w dwóch ostatnich starciach zachował pierwsze czyste konta w sezonie w rywalizacji z Angers oraz Nantes.

Miłosz Cebo

PROGRAM 8. KOLEJKI

Piątek: PSG – Strasbourg (20.45); **sobota:** Nicea – Lyon (17.00), Angers – Monaco (19.00), Marsylia – Le Havre (21.05); **niedziela:** Lens – Paris (15.00), Lorient – Brest, Rennes – Auxerre, Toulouse – Metz (wszystkie 17.15), Nantes – Lille (20.45)

1. PSG	7	16	13:5
2. Marsylia	7	15	15:5
3. Strasbourg	7	15	14:7
4. Lyon	7	15	9:5
5. Monaco	7	13	16:12
6. Lens	7	13	10:6
7. Lille	7	11	14:10
8. Paris	7	10	12:13
9.Toulouse	7	10	11:12
10. Rennes	7	10	9:10
11. Brest	7	8	11:11
12. Nicea	7	8	9:12
13. Lorient	7	7	9:16
14. Le Havre	7	6	8:10
15. Nantes	7	6	5:7
16. Auxerre	7	6	5:10
17. Angers	7	5	3:11
18. Metz	7	2	5:16

1-3 – LM, **4** – el. do LM, **5** – LE, **6** – el. do LKE, **16** – baraż, **17-18** – spadek

STRZELCY

5 – Fati (Monaco), Panichelli (Strasbourg), **4** – Kebbal (Paris), Lepaul (Rennes)

Zielona kartka w grze!

MŁODZIEŻOWE MŚ

W Chile kończą się Młodzieżowe Mistrzostwa Świata. W decydującym meczu Argentyna zagra z Marokiem. W pierwszym półfinale młode Lwy Atlasu rywalizowały w Valparaiso z Francją. Po dwóch kwadransach mieliśmy do czynienia z... zieloną kartką. Na MMŚ wprowadzono pilotażowo system challengów dla trenerów. Każdy ma dwa w meczu w spornych sytuacjach. I właśnie w takiej zareagował Mohamed Ouahbi. Sztab szkoleniowy Marokańczyków dopatrzył się przewinienia Francuzów w polu karnym. Podniesiono zieloną kartkę, arbiter z Urugwaju Gustavo Telera podbiegł do monitora i po analizie wskazał na jedenastkę. Podszedł do niej Yassir Zaibiri. Trafił w słupek, futbolówka odbiła się jednak od pleców interweniującego Lisandru Olmety i wpadła do siatki. Mecz Maroka z Francją rozstrzygnął się w serii karnych. Ostatecznie Maroko wygrało 5:4 i jest pierwszą reprezentacją z Afryki od 2009 roku, od czasu triumfu Ghany, która zagra w młodzieżowym mundialu o złoto.

W drugim meczu półfinałowym Argentyna pokonała Kolumbię. Gola na wagę awansu zdobył pod koniec spotkania grający na co dzień w Interze Miami Mateo Silvetti. Spotkanie w Santiago obserwowało aż 41 tys. kibiców! Dla Argentyny to już ósmy finał MMŚ, aż 6 razy triumfowała - najwięcej spośród wszystkich. Ostatni raz młodzieżowym MŚ była jednak lata temu, w 2007 roku, mając wtedy w zespole znakomitych zawodników, m.in. Angela Di Marię, Sergio Aguero czy bramkarza Sergio Romero.

(zich)

Półfinały: Maroko – Francja 1:1 karne 5-4, Argentyna – Kolumbia 1:0.

Mecz o III miejsce Kolumbia – Francja w sobotę. Finał Argentyna – Maroko w niedzielę. Relacje w TVP Sport.

Sport b460f2e798



Niech ten głód trwa

Ekstraklasa jest wyrównaną ligą i na każdym kroku trenerzy oraz piłkarze podkreślają, że nie ma łatwych spotkań i że każdy może wygrać z każdym. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że paradoksalnie lepiej się gra z mocniejszymi drużynami, bo te grają bardziej otwarty futbol. Coś w tym spostrzeżeniu jest i nawet można tu przytoczyć mecze Górnika z Termalicą Bruk-Bet Niecieczа czy Motorem Lublin. Podopieczni Michala Gasparika przeszli jednak bardzo sprawnie przez dotychczasową część sezonu i zasłużenie zajmują czołową lokatę w ekstraklasie. Wielu kibiców z pewną irytacją przyjęło nadejście przerwy reprezentacyjnej, bo Górnik był w gazie i teraz rodzą się pewne obawy, czy przed ważnymi meczami z Koroną i z Jagiellonią u siebie nasi piłkarze nie wypadną z rytmu. Czas oczywiście pokaże, ale ta przerwa była dla wszystkich taka sama, a akurat Scyzory i Jaga są w formie i w tym sensie jedziemy wszyscy na jednym wózku. Można być jednak dobrej myśli, bo zapewne sztab dobrze przygotował się na przerwę w rozgrywkach i w mecze Górnik będzie wchodził głodny i skoncentrowany. Głód ten można dostrzec w wywiadach, których piłkarze chętnie udzielali w ostatnim czasie i co najważniejsze, bije od nich zdrowa pewność siebie i nie szukają dyplomatycznych formułek. Podkreślają, że wyniki to efekt ciężkiej pracy, zaangażowania i jakości. Jeśli chcemy wyjść z roli średniaka i zakotwiczyć się w czołówce, to takie zmiany mentalne muszą zajść. Czeka nas jeszcze daleka droga do końcowych sukcesów, dlatego konsekwentnie i mecz po meczu należy realizować ten plan. Cieszą bardzo ciepłe słowa o Górniku takich piłkarzy jak Hellebrand czy Sow, bo jest to miód na serce dla kibiców, ale też sygnał dla świata piłki. Takie świadectwo piłkarzy, którzy błyszczą i kwitną, mogą być w przyszłości istotnym argumentem przy próbie ściągnięcia jakiegoś nowego zawodnika. Dobrze zaczyna się ten nowy rozdział w historii Górnika i też jako kibice musimy dołożyć swoją cegiełkę, o czym wspomina zawsze prezes Michał Siara. W Kielcach tylko zwycięstwo! Jadymy durś!

Trójkolorowy Głos

Czy to już mecz o byt?

Piłkarze Piasta w przerwie na występy reprezentacji Polski nie rozgrywali żadnego meczu kontrolnego, w przeciwieństwie do swego najbliższego rywala - Lechii Gdańsk, która 9 października pokonała zespół Czarnych Pruszcz Gdański 5:2. Zatem - jak widać - sztaby szkoleniowe obu przedstawicieli ekstraklasy postawiły na odmienną formę przygotowań do bezpośredniego starcia - w niedzielę w Gliwicach – które może się okazać przysłowiowym być albo nie być w PKO BP Ekstraklasie w przyszłym sezonie. Trener Max Molder postawił na pracę z zespołem, na doskonalenie poszczególnych elementów gry i na... integrację z kibicami Piasta, którzy licznie zajęciom swoich ulubieńców się przyglądali.
To trzeba mocno podkreślić: piłkarze Piasta - jak w żadnym innym - lecz właśnie w tym meczu potrzebują stadionu wypełnionego na maksa kibicami i oczywiście dopingu na maksa. Takiego, który może ich ponieść do drugiego domowego zwycięstwa w obecnym sezonie.
Ale też chyba wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że przegrany w tym meczu może utknąć na długo na ostatnim miejscu w PKO BP Ekstraklasie.
Co muszą zrobić piłkarze Piasta Gliwice, by odnieść zwycięstwo w meczu z Lechią ? To (teoretycznie) proste: muszą zagrać niezwykle czujnie w defensywie oraz kreować sytuacje do zdobycia goli. A pewnie te padną, ponieważ dotychczas żaden z meczów Lechii nie kończył się bezbramkowym remisem.
W Gliwicach muszą też wziąć pod uwagę, że ich niedzielni rywale odnieśli pierwsze w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo - z Pogonią w Szczecinie – tam, gdzie piłkarze Piasta doznali tuż przed reprezentacyjną przerwą porażki.
I jeszcze jedno: Lechia startowała do ligowej rywalizacji z ujemnymi pięcioma punktami, a ma ich obecnie tyle samo co Piast – 7, tyle że rozegrała dwa mecze więcej. No ale tu pytanie do gliwiczan: z kim wygrywać, jeśli nie z takim rywalem? I u siebie?

Piastol

Póki nie jest za późno

GieKSo, obudź się!
Nadszedł czas, żeby w końcu wygrzebać się z dołka. Mecz z Motorem to okazja do tego, żeby podnieść się po kolejnych meczach bez zwycięstwa. Po raz ostatni z wygranej w lidze cieszyliśmy się 29 sierpnia i nie chcemy już dłużej czekać.
W takich chwilach przypomina się sezon 2023/24. Wówczas byliśmy w podobnej sytuacji, choć nie plasowaliśmy się w strefie spadkowej, jak teraz. Po 11. kolejce 1. ligi byliśmy na 11. miejscu. Przez cały wrzesień nie wygraliśmy ani jednego meczu, a przecież marzyliśmy o tym, żeby walczyć o awans. Co więcej, gorsza seria ciągnęła się jeszcze przez kolejne trzy spotkania, aż do połowy listopada. Straciliśmy nadzieję na to, że zespół będzie w stanie walczyć o najwyższe cele. Tymczasem wiosną ożył i zaczął hurtowo wygrywać, rozpoczynając pewny marsz, który zakończył się cudownym, wyczekanym awansem.
Pozostaje nam więc wiara w to, że historia powtórzy się. Chcieliśmy awansu do ekstraklasy, a teraz chcemy w niej pozostać jak najdłużej. Dlatego jesteśmy w stanie przymknąć oko na porażki z silnymi zespołami (Cracovią, Lechem czy Górnikiem), jeśli ostatecznie znajdziemy się nad kreską. Przed nami spotkania z nieco słabszymi przeciwnikami, z którymi – w naszej sytuacji – po prostu musimy wygrać. Motor będzie pierwszym z przystanków i niech będzie początkiem szlaku do wydostania się z kryzysu!
A przecież pokazaliśmy, że potrafimy grać w piłkę! Było to widać w wygranym meczu Pucharu Polski z Wisłą Płock. Teraz wystarczy tylko to powtórzyć i do dobrej gry – ukazanej nawet w ostatnim meczu przed przerwą reprezentacyjną z Lechem Poznań – dorzucić jeszcze skuteczność. Tylko (a może aż?) tego nam brakuje.

Antoni Sulikowski



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Dżesika Jaszek (z lewej) zdobyła honorową bramkę dla GieKSy w dwumeczu z Haecken.

Pożegnanie z pucharami

Zakończyła się przygoda piłkarek GKS-u Katowice w europejskich pucharach. Podopieczne Karoliny Koch odpadły z eliminacji do Ligi Mistrzyń i trafiły do nowopowstałego Pucharu Europy. W nim zmierzyły się w dwumeczu ze szwedzkim BK Haecken. W pierwszej odsłonie rywalizacji przegrały 0:4 na wyjeździe, więc ich szanse na awans do kolejnej fazy zmagań spadły do minimum. Wczoraj zagrały w rewanżu na Arenie Katowice i nie odwróciły losów wymagającej rywalizacji. Przegrały 1:3, a honorowe trafienie zdobyła Dżesika Jaszek, która z powodu problemów kadrowych została przeniesiona z pozycji napastniczki na wahadło. I choć do siatki trafiła w 24 minucie, doprowadzając do wyrównania, przyjezdne nie dały żadnych szans GieKSie. Przez 90 minut kontrolowały to, co działo się na boisku i bezproblemowo wyeliminowały niedoświadczone na arenie europejskiej katowiczanki.

(kaj)

GKS Katowice – BK Haecken 1:3 (1:2)
0:1 – Jusu Bah, 17 min, 1:1 – Jaszek, 24 min, 1:2 – Nystrom, 40 min, 1:3 – Chinzimu, 73 min
GKS: Seweryn – Nowak, Zawadzka, Cyraniak – Jaszek (87. Grzegorczyk), Kalaberova (64. Posiewka), Kozarzewska (87. Langosz), Hmirova – Maciążka, Nieciąg (64. Vuskane), Brzęczek (64. Włodarczyk). Trenerka Karolina KOCH.
HAECKEN: Birkisdottir – Byrnak, Ostlund, Lowing (74. Wijk), Akgun – Wickenheiser (63. Anvegard), Nilden (74. Sanvig), Sampaio – Bergstrom (46. Tindell), Nystrom, Jusu Bah (46. Chinzimu). Trener Mak LIND.
Sędziowała Jelena Madjedović (Serbia). **Żółta kartka** Nystrom.

Sport b460f2e798



Koniec z wymówkami

Pod koniec 2019 roku, w grudniu, mieliśmy do czynienia z bardzo podobną sytuacją do tej z aktualnego sezonu.
Również w jednym miesiącu graliśmy z Cracovią zarówno mecz ligowy, jak i Pucharu Polski. Różnice były takie, że najpierw rozegrano mecz Turnieju Tysiąca Drużyn, a trzy dni po nim rywalizowano w lidze.
Teraz oba kluby najpierw spotkają się w lidze, a później w pucharze.
No i różnica zasadnicza - wtedy dwa razy grano przy ul. Kałuży, teraz w PP gospodarzem będzie Raków.
Zadanie teoretycznie powinno być łatwiejsze. Przypomnę, że w 2019 roku Cracovia pokonała Raków w obu przypadkach, choć w zimny grudniowy wieczór w meczu pucharowym potrzebowała do tego serii rzutów karnych. W lidze już poszło jej jak z płatka i zwyciężyła pewnie 3:0.
Co ciekawe, trenerem Cracovii wówczas był niedawny selekcjoner Michał Probierz.
Częstochowską drużyną dowodził Marek Papszun, który miałby wręcz nieprawdopodobny staż ciągłości przy Limanowskiego, gdyby nie oddał po zdobyciu mistrzostwa Polski drużyny trenerowi Dawidowi Szwardze.
Tak więc po sześciu sezonach historia zatoczy koło. Znów dwukrotnie zmierzymy się z Pasami w jednym miesiącu i znów trener Papszun będzie miał o czym przed tym dwumeczem myśleć. Wtedy musiał uznać wyższość Probierza, zresztą w wyścigu o fotel selekcjonera również, nawet jeśli był to wyścig, gdzie zwycięzca był znany z góry.
Utarło się, że Cracovia nam nie leży. Najczęściej mamy z krakowskim zespołem spore problemy. Tyle że chyba czas skończyć z tą wygodną wymówką, bo ona mogłaby trwać wiecznie i usprawiedliwiać każde niepowodzenie.
Przyznaję jednak przed meczem - zadanie na odwrócenie fatalnej serii będzie trudne do zrealizowania, bo Pasy są w bardzo dobrej dyspozycji. W czym zatem upatruję szansy Rakowa? W tym, że Medaliki lubią trudne mecze, a ostatnia seria bez porażki, którą złapaliśmy, połączona z odpoczynkiem na mecze reprezentacji, może tylko pomóc.
Zapowiada się w sobotni wieczór przy Kałuży świetny ligowy mecz. Cracovia jest w dobrej dyspozycji od początku sezonu, a Raków gorszy okres też już ma za sobą. Czekamy z niecierpliwością zarówno na ligę, w której margines błędu wciąż jest, jak i na Puchar Polski, gdzie nie ma go w ogóle.

Michał Cybulski

Selekcjonerów było więcej

W okienku reprezentacyjnym sporo można było w telewizji usłyszeć o naszych selekcjonerach. Dobre opinie zbiera Jan Urban, nie najlepsze Michał Probierz, a niedawno obaj prowadzili piłkarzy Królowej Śląska. Dobre słowa były dla Jerzego Brzęczka za pracę z młodzieżówką, a on też był selekcjonerem naszych seniorów, a wcześniej był związany z Polonią. Nie jako trener, tylko zawodnik w 2009 roku. Niebiesko-czerwoni grali wtedy w ekstraklasie, a Brzęczek był grającym asystentem Marka Motyki, a potem Jurija Szatałowa.
Do ekstraklasy wprowadził wtedy Polonię trener Dariusz Fornalak, którego zastąpił Probierz. Po Probierzu był Motyka, po nim Szatałow, a po Szatałowie Urban! Dla Brzęczka Królowa Śląska miała być ostatnim klubem w karierze piłkarskiej, a potem miał w niej zostać dyrektorem sportowym.
W innym klubie po Polonii już nie zagrał, ale dyrektorem przy Olimpijskiej też nie został. Może gdyby poszedł w dyrektory, to nie zostałby trenerem, więc i selekcjonerem dwu reprezentacji...
Teraz w Bytomiu już niewielu pamięta, że jednym z pierwszych trenerów Polonii był Wacław Kuchar, który choć nigdy nie był selekcjonerem, to przed wojną i krótko po był w sztabie szkoleniowym reprezentacji. Po Kucharze Królową przejął Michał Matyas - selekcjoner Polski m.in. na olimpiadzie w Helsinkach, a za swej drugiej kadencji w Polonii poprowadził ją do Pucharu Ameryki i Pucharu Rappana. Kilkakrotnym selekcjonerem był Ryszard Koncewicz, twórca pierwszego tytułu mistrzowskiego Niebiesko-czerwonych w 1954 roku. Selekcjonerem i trenerem Polonii był Antoni Brzeżańczyk (później szkoleniowiec Feyenoordu Rotterdam), a kolejny selekcjoner Henryk Apostel to junior Rozbarku i zawodnik Polonii, której trenerem jednak nigdy nie był. Pierwszą samodzielną pracą szkoleniową dla Waldemara Fornalika był właśnie klub z Olimpijskiej. Przed Brzęczkiem młodzieżówkę prowadzili m.in. Władysław Żmuda (nie ten z Orłów Górskiego), Edward Lorens i Marcin Brosz - wszyscy trzej to także trenerzy Polonii, a ten ostatni wcześniej grał w jej szeregach.
Historia świadczy, że Królowa Śląska to wielka marka i jej powrót do ekstraklasy byłby naturalnym efektem wspaniałej przeszłości.

Jacenty Rozbarski

Śliski teren grodziski

Kolejny mecz Ruchu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, który odbędzie się dzisiaj w Pruszkowie, stanowi dla nas, kibiców Niebieskich, jedną wielką niewiadomą.
Faktem jest, że trener Waldemar Fornalik, dzięki przerwie na mecze reprezentacji, miał czas na pracę z drużyną, w tym poprawę efektywności gry. Oby to przyniosło punktowe zdobycze.
Nie jest jednak tajemnicą, że stadion w Pruszkowie, gdzie gości rywali Pogoń, wybitnie nie leży piłkarzom Ruchu; grając na nim ze Zniczem Pruszków tylko dwa razy schodzili w roli zwycięzców. Po raz pierwszy miało to miejsce w barażach o utrzymanie w drugiej lidze, w 2025 roku. Wynik 4:2. Potem - po dwóch porażkach poniesionych w sezonach 2018/19 i 2021/22 – chorzowianie mogli cieszyć się z wygranej dopiero w sezonie 2024/25, kiedy z wyniku 1:2 potrafili wyciągnąć na 3:2.
Dzisiaj może być jeszcze trudniej - Pogoń zajmuje 3. miejsce w tabeli, podczas gdy Ruch 9. Zatem z góry trzeba założyć, że goście w Pruszkowie nie będą mieli łatwego zadania. Owa trzecia pozycja Pogoni nie wzięła się znikąd, a ponadto klub ten w roli gospodarza nie poniósł żadnej porażki.
Natomiast piłkarze Ruchu - w przeciwieństwie do grodziszczan – jeszcze w tym sezonie nie zaznali smaku zwycięstwa w meczach wyjazdowych; i nie jest żadnym pocieszeniem, że bez wyjazdowych zwycięstw są też zespoły ŁKS-u Łódź i Górnika Łęczna. Dodam jeszcze tylko, że z Pogonią w Grodzisku Mazowieckim piłkarze Ruchu Chorzów zremisowali 1:1 w sezonie 2021/22.
Tym bardziej jest to doskonały moment, by sprawić prezent Waldemarowi Fornalikowi, który dzisiaj po raz 230. poprowadzi Ruch w roli trenera, wyprzedzając tym samym śp. Jerzego Wyrobka, pod którego wodzą Ruch wystąpił 229 razy.
Przy tej okazji dygresja o charakterze wspomnieniowym. Otóż trenerem Pogoni Grodzisk Mazowiecki jest doświadczony Piotr Stokowiec, który 30 września 2016 roku prowadził zespół Zagłębia Lubin w wygranym 2:1 meczu z Ruchem. Właśnie wtedy Waldemar Fornalik prowadził Niebieskich po raz 200.

Ryszard Czaban

Pokrzywdzony Głogowski?

Wracamy do ligowych rozgrywek po okresie... głuchej ciszy.
Dwa tygodnie przerwy w rozgrywkach nie zostały przez włodarzy klubu wykorzystane na wyjaśnienie tego, co kibica GKS-u Tychy boli najbardziej.
A mnie najbardziej frapowało to, co kierownictwo klubu zrobiło z oficjalnym donosem, napisanym przez fanów z młyna na dwóch zawodników. Na wypisany odręcznie wielkimi literami transparent oskarżający wprost Adamczyka i Głogowskiego o – cytuję – chlanie wódy nie znalazłem odpowiedzi.
Dopiero na spotkaniu z dziennikarzami, wśród których znalazł się jeden dociekliwy i odważny, z ust Maxa Kothnego – formalnie pełniącego obowiązki prezesa klubu – padła odpowiedź: - Odcięliśmy już ten temat grubą kreską. Jesteśmy po rozmowie z zawodnikami, z którymi również trener miał rozmowę i rozmawiał także z kibicami na ten temat. Nico Adamczyk popełnił błąd, który można zrzucić na karb młodości. Rzeczywiście, wprawdzie nie pił alkoholu, ale wyszedł w nocy do klubu. Poniósł odpowiedzialność i zostały wyciągnięte wobec niego konsekwencje. Natomiast w tej sytuacji poszkodowany został Kamil Głogowski, którego wyciągnięto zdjęcie z wakacji w Grecji, czyli z czasu, gdy jeszcze nie był naszym zawodnikiem. Wiadomo, że gdy wyniki są słabe, to kibice szukają różnych rzeczy, ale o tym, że Kamil nie ma nic na sumieniu, przekonała nas jego reakcja po strzelonym golu z Pogonią Siedlce, czyli w meczu, na którym został oskarżony przez kibiców. Widać było wtedy, że te słowa siedzą mu w głowie i że nie wie o co chodzi. Uważam więc, że temat jest zamknięty i wyjaśniony, i że nie ma już wpływu na drużynę. Natomiast nie rozumiem zachowania kibiców na tym meczu z siedlczanami, bo nim jeszcze spotkanie się zaczęło to już było słychać bluzgi, wyzwiska i naśmiewanie, co na pewno nie pomogło zawodnikom. Rozumiemy to, że można być złym, wściekłym, gdy drużyna nie wygrała, nie walczyła, zawiodła. Rozumiemy to, że kibice są rozgoryczeni, zniesmaczeni porażkami, ale oczekujemy, że będą wspierać swoją drużynę i wspólnie wyjdziemy z kryzysu. Bo my w klubie robimy wszystko, żeby to nastąpiło jak najszybciej.

Tyski A-Z

Zachowaliśmy autonomię



Rozmowa z **Tomaszem Musiałem**, nowym prezesem Skry Częstochowa

Artur Szymczyk był prezesem Skry blisko 20 lat. Zmiana na tym stanowisku w klubie to wręcz koniec pewnej epoki. Możemy zdradzić trochę kulis, jak do tego doszło?

- W pewnym momencie prezes Szymczyk stwierdził, że chce odejść z funkcji, ponadto chciał bardziej poświęcić się swojemu biznesowi. Zaczęliśmy rozważać różne warianty i postanowiliśmy, że ja obejmę tę funkcję. Czy to był dobry wybór, będzie można powiedzieć po jakimś czasie. Na pewno zrobię wszystko, aby pokazać, że to było odpowiednie posunięcie. Będąc w Skrze 26 lat, przeszedłem wszystkie szczeble, dochodząc do końca struktury klubowej i zrobię wiele, aby wykorzystać nabyte doświadczenie dla dobra klubu.



Fot. Grzegorz Misiak/ Press Focus

Piotr Nocoń już sam nie może się doliczyć sezonów spędzonych w Skrze, jego doświadczenie jest bezcenne dla młodej drużyny.

Ze Skrą od lat związany jest również wiceprezes Piotr Wierzbicki. Tu się nic nie zmienia?

- W tym momencie Piotr nie jest w zarządzie, będzie pełnił inną rolę. Taką, w której najlepiej się czuje i przez lata się realizował. Na tę chwilę nie chcemy zdradzać szczegółów. Sporą część jego obowiązków przejmą inni pracownicy. Doświadczenie Piotra jest na tyle duże, że chcemy korzystać z jego wiedzy, ale w innym zakresie obowiązków.

Jak bardzo w tym momencie Skra jest zależna od Rakowa? Na ile zachowana została tożsamość po finansowej pomocy ze strony „starszego brata"?

- Wspólny projekt obu klubów został sformalizowany latem tego roku, ale już dużo wcześniej były spotkania dotyczące zacieśnienia współpracy. Te rozmowy prowadzili wspomniani Piotr z Arturem. Połączenie sił nie wyłącza autonomii Skry. Jesteśmy klubem, który obecnie gra w 3. lidze i jest również budowany w oparciu o wyróżniających się zawodników Akademii Rakowa, którzy nadają się już teraz na poziom tej ligi. Projekt jest również współfinansowany przez Raków. Nadal pozostajemy jednak Skrą i mamy zawodników, którzy są u nas na kontraktach, to samo dotyczy trenerów. Chcemy bowiem pielęgnować to, co udało się wypracować. Nie jest to łatwe i dajemy sobie czas, aby zobaczyć, jak to funkcjonuje, ale widzimy, że idzie w dobrą stronę. Ta bardzo młoda drużyna, podparta doświadczonymi zawodnikami, którzy grali w Skrze na wyższym poziomie - takimi jak kapitan Piotr Nocoń - potrafi walczyć i uważam, że będzie jeszcze lepsza. Wymaga to oczywiście czasu. Projekt jest bardzo ciekawy dla obu stron i przyniesie obustronne korzyści.

Pewnie wszyscy chcieliby powrotu Skry do 2. ligi? Mimo pewnych perturbacji, był to raczej dobry czas dla klubu.

- Czas w 1. oraz w 2. lidze na pewno był dobry, tylko na obczyźnie i w tym był największy problem. Obecnie absolutnym priorytetem jest rozbudowa infrastruktury, dokończenie ostatniego etapu budowy stadionu przy Loretańskiej. Jeśli z pomocą miasta postawimy trybuny, a do tego znajdziemy odpowiednie finansowanie klubu, będziemy mogli myśleć o awansie. Wszystko w swoim czasie.

To jest chyba najbardziej paląca kwestia... Kiedy drużyna będzie mogła wrócić na swój stadion? Czy miasto poczuwa się do pomocy klubowi w postawieniu trybun?

- Sprawy formalne nie dzieją się z dnia na dzień, a my jesteśmy już trochę zmęczeni przeciąganiem się tego. Cały czas jednak wierzę, że projekt zostanie zrealizowany i miasto pomoże nam postawić trybuny. Wówczas byłby to naprawdę ciekawy obiekt, bo jeśli chodzi o budynek klubowy i zaplecze socjalne, nie mamy się czego wstydzić. Pod tym względem na 2. ligę mamy doskonałe warunki. Naszym marzeniem jest powrót na „Loretę" na rundę wiosenną obecnego sezonu.

Powiało optymizmem...

- Pod uwagę brane są dwa warianty. Ten, którego spełnienia najbardziej byśmy chcieli, to powstanie dużej trybuny do tego czasu. Rozpatrywaliśmy też wariant wypożyczenia bądź kupienia trybuny czasowej, aby spełnić wymogi licencyjne. Wierzymy jednak w pomoc miasta i w to, że zostanie zrealizowany plan ze stałą trybuną.

Szkolenie to absolutny priorytet?

- Tak i zawsze tak było. W klubie mamy sporo chłopaków z Częstochowy i okolic. Ważne jest to, żeby rozwijać szkolenie, bo mamy naprawdę dobrych trenerów, zarówno w akademii, jak i Szkole Mistrzostwa Sportowego Nobilito. Rozbudowujemy infrastrukturę przy Kopalnianej. Mamy opracowany projekt i w końcu chcemy zacząć go realizować. Mamy w planie rozbudowę o kolejne boiska na terenie, który dzierżawimy.

Jak pan ocenia potencjał obecnej drużyny? O co jest w stanie powalczyć? Czy 3. liga od czasu, gdy Skra z niej awansowała w 2018 roku, podniosła poziom?

- Nie będę do końca obiektywny, bo nie bywałem na wszystkich meczach. Co do Skry, mogę powiedzieć, że z każdym meczem widzę progres, dobrą pracę sztabu szkoleniowego i przede wszystkim chęć rozwoju młodych piłkarzy, wspartych doświadczonymi zawodnikami. Mają się od kogo uczyć i co najważniejsze - cały czas chcą iść do przodu, być lepszymi piłkarzami. Ciężko ocenić i porównać poziom ligi po tylu latach, gdy zespół Skry rywalizował na szczeblu 1. oraz 2. ligi.

Rozmawiał Mariusz Rajek

BETCLIC 2. LIGA

Warta Poznań - Hutnik Kraków - piątek, 18.00, Unia Skierniewice - GKS Jastrzębie - piątek, 19.45, Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz - sobota, 13.00, Śląsk II Wrocław - Sokół Kleczew - sobota, 15.00, KKS 1925 Kalisz - Resovia - sobota, 16.00, Olimpia Grudziądz - Chojniczanka - niedziela, 12.00, ŁKS II Łódź - Rekord Bielsko-Biała, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Świt Szczecin - oba w niedzielę o 16.00, Stal Stalowa Wola - Zagłębie Sosnowiec - niedziela, 19.30.

1. Olimpia	12	24	26:16
2. Unia (b)	12	22	24:15
3. Warta (s)	12	22	20:15
4. Podhale (b)	12	21	14:10
5. Resovia	12	20	20:14
6. Sandecja (b)	11	18	20:17
7. Świt	12	18	22:22
8. Zagłębie	11	18	17:17
9. Stal (s)	12	16	24:21
10. Hutnik	11	15	20:19
11. Kalisz	12	15	13:15
12. Rekord	12	15	15:19
13. Podbeskidzie	11	14	17:19
14. Śląsk II (b)	11	12	16:17
15. Sokół (b)	12	12	20:22
16. Chojniczanka	11	11	17:23
17. ŁKS II	12	8	11:19
18. Jastrzębie	12	3	8:24

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Polonia Nysa - Warta Gorzów Wielkopolski - piątek, 16.00, Miedź II Legnica - Ślęza Wrocław - sobota, 12.00, KS Panattoni Goczałkowice - Karkonosze Jelenia Góra, LZS Starowice Dolne - Zagłębie II Lubin - oba w sobotę o 13.00, Pniówek 74 Pawłowice - Lechia Zielona Góra - sobota, 14.30, MKS Kluczbork - Carina Gubin, Słowianin Wolibórz - Sparta Katowice - oba w sobotę o 15.00, Górnik II Zabrze - Skra Częstochowa, Stal Jasień - Górnik Polkowice - oba w niedzielę o 15.00.

1. Polkowice	12	27	25:11
2. Lechia	12	25	27:7
3. Sparta (b)	12	25	18:9
4. Goczałkowice	12	22	22:11
5. Zagłębie II (s)	12	21	30:25
6. Kluczbork	12	20	22:13
7. Polonia (b)	12	19	23:16
8. Skra (s)	12	18	27:22
9. Górnik II	12	17	22:17
10. Warta	12	16	18:18
11. Carina	12	15	20:19
12. Słowianin (b)	12	15	20:24
13. Karkonosze	12	15	18:23
14. Pniówek	12	9	13:20
15. Starowice Dln. (b)	12	9	9:23
16. Ślęza	12	8	10:29
17. Stal (b)	12	7	15:38
18. Miedź II	12	6	12:26

4. LIGA ŚLĄSKA

Zalchem Znicz Kłobuck - Orzeł Łękawica - piątek, 19.00, Rozwój Katowice - Victoria Częstochowa - sobota, 11.00, Kuźnia Ustroń - Piast II Gliwice, Spójnia Landek - Unia Turza Śl. - oba w sobotę o 14.00, Przemsza Siewierz - Raków II Częstochowa, Ruch Radzionków - Decor Bełk, Szombierki Bytom - Podlesianka Katowice - wszystkie w sobotę o 15.00, ROW 1964 Rybnik - Drama Zbrosławice - sobota, 17.00, Gwarek Tarnowskie Góry - Polonia Łaziska Górne - niedziela, 14.30.

1. ROW	12	28	34:12
2. Podlesianka (s)	12	27	25:12
3. Raków II	12	26	27:10
4. Drama	12	26	29:14
5. Spójnia	12	24	26:16
6. Orzeł (b)	12	21	22:14
7. Polonia	12	20	15:14
8. Kuźnia	12	19	20:13
9. Znicz (b)	12	18	32:26
10. Piast II	12	18	22:18
11. Szombierki (b)	12	17	25:23
12. Victoria	12	16	24:27
13. Ruch	12	14	18:21
14. Rozwój	12	10	21:30
15. Decor	12	8	21:24
16. Unia (s)	12	7	20:28
17. Gwarek	12	3	10:56
18. Przemsza	12	2	16:49

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Śląsk Świętochłowice - Ruch II Chorzów - sobota, 11.30, Concordia Knurów - Zagłębie II Sosnowiec, Pilica Koniecpol - Liswarta Krzepice, Jedność Przyszowice - Szczakowianka Jaworzno, Orzeł Miedary - GKS II Katowice, CKS Czeladź - AKS Mikołów, Unia Rędziny - Unia Dąbrowa Górnicza, Gwarek Ornontowice - Odra Miasteczko Śl. - wszystkie w sobotę o 15.00.

GRUPA II: GKS II Jastrzębie - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - sobota, 11.00, Rekord II Bielsko-Biała - Stal-Śrubiarnia Żywiec - sobota, 12.00, Drzewiarz Jasienica - Góral Istebna, MRKS Czechowice-Dziedzice - Beskid Skoczów, BKS Stal Bielsko-Biała - GLKS Wilkowice - wszystkie w sobotę o 15.00, KS Panattoni II Goczałkowice - Błyskawica Drogomyśl - niedziela, 11.00, MKS Lędziny - Forteca Świerklany - niedziela, 14.30, LKS Tworków - LKS Czaniec - niedziela, 15.00.

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Orzeł Nakło Śl. - UKS Ruch Radzionków - sobota, 11.00, Sośnica Gliwice - Start Sierakowice, Ruch Kozłów - AP Team Gliwice, LKS Żyglin - Unia Strzybnica, Silesia Miechowice - Gwarek II Tarnowskie Góry, ŁTS Łabędy - Olimpia Boruszowice, Polonia II Bytom - Victoria Pilchowice, Górnik Bobrowniki Śl. - Tempo Paniówki - wszystkie w sobotę o 15.00, Burza Borowa Wieś - Sparta Zabrze przełożony na 11 listopada.

GRUPA II: Lot Konopiska - Amator Golce - sobota, 11.00, Jedność Boronów - Lotnik Kościelec, Zieloni Żarki - Orzeł Babienica-Psary, Stradom Częstochowa - Płomień Lgota Mała, Warta Poraj - KS Panki, Skalniak Kroczyce - Unia Kalety - wszystkie w sobotę o 15.00, LKS Kamienica Polska - Sparta Tworóg - wszystkie w sobotę o 15.00, Pogoń Kłomnice - Warta Kamieńskie Młyny - niedziela, 15.00.

GRUPA III: Ruch Stanowice - Kolejarz Chałupki, Płomień Połomia - Czarni Gorzyce, Unia Racibórz - Unia II Turza Śl., Przyszłość Rogów - Dąb Gaszowice, Naprzód Czyżowice - Górnik Radlin - wszystkie w sobotę o 15.00, LKS Nędza - Borowik Szczejkowice, LKS Krzyżanowice - Naprzód Syrynia - oba w niedzielę o 11.00, Silesia Lubomia - LKS Gamów - niedziela, 15.00, Start Mszana pauzuje.

GRUPA IV: Slavia Ruda Śl. - Górnik Sosnowiec - sobota, 11.00, Górnik Piaski - Sarmacja Będzin, Niwy Brudzowice - Unia Ząbkowice, Cyklon Rogoźnik - Stadion Śląski Chorzów, Jastrząb Bielszowice - Wawel Wirek, Warta Zawiercie - MKS Siemianowiczanka - wszystkie w sobotę o 15.00, Górnik Wojkowice - Pogoń Imielin - sobota, 15.30, Unia Kosztowy - Kamionka Mikołów - niedziela, 14.00.

GRUPA V: Pasjonat Dankowice - Fortuna Wyry - sobota, 12.00, Krupiński Suszec - Iskra Pszczyna, KS Bestwinka - Piast Gol Bieruń, ZET Tychy - LKS Bestwina, Czarni Jaworze - GLKS II Wilkowice, Rotuz Bronów - LKS Łąka, JUWe Jaroszowice - LKS Studzionka - wszystkie w sobotę o 15.00, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - GTS Bojszowy - niedziela, 13.00.

GRUPA VI: GKS Radziechowy-Wieprz - Victoria Hażlach, Bory Pietrzykowice - WSS Wisła, Piast Cieszyn - LKS Pogórze - wszystkie w sobotę o 15.00, Skałka Żabnica - Podhalanka Milówka - niedziela, 11.00, Wisła Strumień - LKS Leśna - niedziela, 13.00, LKS Ślemień - Cukrownik Chybie, LKS Słotwina - Tempo Puńców - oba w niedzielę o 15.00.

(m)

Sport b460f2e798

Na plus i na minus

Wielka klasa płockich mistrzów i kontynuacja fatalnej passy kieleckich wicemistrzów to bilans polsko-francuskich starć w 5. serii Champions League.

LIGA MISTRZÓW

Na stojąco płoccy kibice dziękowali zawodnikom, ciesząc się z historycznego zwycięstwa (35:32) z Paris Saint-Germain w Orlen Arenie. Z sześciu poprzednich spotkań, w tym trzech u siebie, wiślacy wygrali tylko raz – w marcu 2025 roku na wyjeździe. - Zasłużyliśmy na wygraną - ocenił trener gospodarzy, Xavier Sabate. - To był bardzo dobry handball w naszym wykonaniu. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z obroną rywali, ale w drugiej udało nam się poprawić błędy i grę w ataku.

Miro odwrócił losy

Do 41 minuty na prowadzeniu byli paryżanie, utrzymując nawet 5-bramkową przewagę. Do remisu 22:22 doprowadził Miha Zarabec i płocczanie zwietrzyli szansę na zwycięstwo. Swoje między słupkami dołożył Mirko Alilović. - Super, że udało nam się odwrócić losy meczu. Przegrywaliśmy już pięcioma bramkami, a potem było plus 5 dla nas – kontynuował Sabate. - Niesamowity Prandi rzucał nam z prawie każdej pozycji. Gratuluję moim zawodnikom, bo pokazali klasę.

Podobną opinię wyrażał zdobywca 10 bramek, Melvyn Richardson (2 więcej rzucił jego kolega z reprezentacji Francji, Elohim Prandi). - W pierwszej połowie przeciwnicy grali lepiej, ale w drugiej pokazaliśmy charakter. Mocno wspierali nas kibice, niosąc nas niesamowitą energią. To wyjątkowe zwycięstwo, jesteśmy bardzo szczęśliwi. Teraz musimy się zregenerować i skupić na kolejnych meczach.

Muszą poczekać

W innym nastroju był trener PSG, Stefan Madsen. - Wynik jest dla nas rozczarowaniem – przyznał Duńczyk. - Długo mieliśmy to spotkanie pod kontrolą, ale nie zdołaliśmy wytrzymać ciśnienia. Przegraliśmy z bardzo dobrze dysponowanym rywalem. Myśleliśmy, że w ostatnich kilku minutach uciekniemy spod topora, ale się nie udało.

Dla mistrzów Francji była to trzecia porażka w sezonie, a na wyjeździe jeszcze nie zapunktowali. - Po pierwszej połowie mogliśmy osiągnąć większą przewagę, a w drugiej dało znać o sobie zmęczenie. Nie trafiliśmy kilku rzutów i popełniliśmy proste błędy. Wisła ma wysokiej klasy zawodników. Przyspieszyła i bardzo dobrze grała w sytuacjach 1 na 1. Głów jednak nie zwiesimy - zapowiedział obrotowy PSG i reprezentacji Francji, Luka Karabatić.

W najbliższy czwartek 3. w tabeli grupy B Orlen Wisła podejmie mającą również 8 punktów Barcelonę, a już w niedzielę w Kielcach czeka ją „święta wojna" z Industrią.

Najwyżej od 2011 roku

Odmienne nastroje panują w Kielcach, bowiem przegrywając 25:37 (najwyżej od 2011 roku) z HBC Nantes, wicemistrzowie Polski doznali 4. porażki z rzędu. Pierwsza połowa jej nie zapowiadała, bo było 15:15. Niestety, od 40 minuty rządzili goście. Gra kielczan całkowicie się posypała, a rywale wykorzystywali każdy ich błąd. Kluczowy był okres pomiędzy 43. a 50. minutą, który Nantes wygrało 5:1, obejmując prowadzenie 30:23. Od października zeszłego roku Industria wygrała raptem 2 z 9 domowych meczów w LM. Zmartwiła także groźnie wyglądająca kontuzja kostki Szymona Sićki. - W pierwszej połowie zagraliśmy dobrze, ale mecz trwa 60, a nie 30 minut. W drugiej po prostu dostaliśmy lanie. Przeciwnik był zdecydowanie lepszy – powiedział trener Tałant Dujszebajew.

Nie wolno się załamywać

Kirgiski szkoleniowiec kielczan dodał, że przed jego zespołem jeszcze bardzo dużo pracy, żeby skutecznie rywalizować z najlepszymi zespołami Europy. - W tej chwili nie mamy takiego zespołu, jak chociażby dwa-trzy lata temu i musimy to zaakceptować. Przechodzimy przez trudny moment, ale nie wolno nam się załamywać. Jeszcze się podniesiemy – zapowiedział .

Okazja do przerwania fatalnej passy w czwartek w Bukareszcie, gdzie wicemistrzów Polski podejmie Dinamo, które w pięciu meczach nie zdobyło punktu.

Zbigniew Cieńciała



Fot. Tomasz Fąfara/PressFocus

Smutek po porażce w Kielcach spotęgowany został kontuzją Szymona Sićki.



Fot. PAP/Darek Delmanowicz

Kończąca wczoraj 26. urodziny Paulina Uścinowicz walczyła zaciekle zarówno w obronie, jak i w ataku.

Zaczęły z grubej rury

Efektowne zwycięstwo ze Słowaczkami zanotowały Biało-czerwone na inaugurację EHF Euro Cup 2026, choć trener Arne Senstad nie tańczył z radości.

EHF EURO CUP 2026

W grudniu przyszłego roku na Słowacji, w Czechach, w Rumunii, w Turcji i w Polsce odbędą się mistrzostwa Europy. Ich współgospodarze udział mają zagwarantowany, ale żeby za bardzo się nie nudzili i nie grali tylko sparingów bez stawki, wymyślono dla nich EHF Euro Cup 2026, dokooptowując medalistki poprzednich ME, Norwegię, Danię i Węgry. Polki trafiły do grupy A ze Słowaczkami, Rumunkami i Norweżkami, z którymi zagrają po jednym meczu.

Żelazna obrona

Na pierwszy ogień poszły południowe sąsiadki, które przyjechały do Mielca z zamiarem poprawienia bilansu. Na 36 spotkań wygrały raptem sześć i dwa zremisowały, a w pozostałych górą były Polki. Z planów Słowaczek niewiele wyszło, bo Biało-czerwone chciały pokazać, że w ostatnich dniach nie skupiały się tylko na nagrywaniu filmików, ale też solidnie trenowały. Bardzo szybko wypracowały bezpieczną przewagę, a większość akcji ofensywnych mogło się podobać. Stare porzekadło szczypiornistów mówi, że mecze wygrywa się obroną i ten wczorajszy to potwierdził. Tak skupionego i zdeterminowanego w defensywie polskiego zespołu dawno nie widzieliśmy.

Karny to jeszcze nie gol!

Owszem, zdarzało się, że raz po raz której przeciwniczce udało się przedrzeć na 6. metr i oddać rzut, ale musiała pamiętać, że między słupkami stoi Adrianna Płaczek. To, co bramkarka klubu z Debreczyna wyczyniała w pierwszej połowie, zasługiwało na ogromne brawa. W pierwszej połowie pani Ada obroniła 6 z 14 rzutów, w tym jedną „siódemkę", a przy dwóch tak „zaczarowała" egzekutorki, że spudłowały. Po drugiej stronie szalała Magda Balsam, rzucająca z prawego skrzydła i z 7 metrów, umiejętnie obsługiwana przez Paulinę Uścinowicz oraz Monikę Kobylińską, które zaliczyły po 4 asysty.

Norweg krzyczy głośno!

Trzeba się mocno zagłębić w historię, żeby znaleźć mecz, w którym nasz zespół w pierwszej połowie dał sobie rzucić ledwie 8 bramek. Mimo to na drugą odsłonę wyszedł w pełni zmobilizowany i z Płaczek w bramce. Doświadczona zawodniczka utrzymała poziom, kończąc spotkanie z 41-procentową skutecznością i w pełni zasłużonym tytułem MVP. Ale gdy z 24:14 w 4 minuty zrobiło się 25:18, Arne Senstad nie wytrzymał. - Nie taka była umowa. Mecz trwa 60 minut. Musi być koncentracja w każdym momencie! - apelował krzykiem selekcjoner, a jego wybranki go posłuchały. Co prawda Barbara Zima nie znalazła sposobu na zatrzymanie prawoskrzydłowej Natalii Dmytrenko z Sośnicy Gliwice, ale i tak obroniła dwie „setki", zaś kropkę nad „i" dwiema cudownymi „wkrętkami" postawiła świetnie dysponowana Balsam.

W niedzielę o 18.00 Biało-czerwone zagrają na wyjeździe z Rumunkami, które postawiły się Norweżkom, przegrywając tylko 27:29 (11:16). Więc pewnie będzie trudniej...

Marek Hajkowski

■ **Polska - Słowacja 28:20 (15:8)**

POLSKA: Płaczek, Wdowiak, Zima - Balsam 10/5, Kobylińska 3/1, Kochaniak 1, Głębocka, Cygan, Michalak 2, Uścinowicz 1, Pankowska 2, Janas, Olek, Rosiak 4, Nocuń 3, Nosek 2. Kary: 10 min. Trener Arne SENSTAD.

SŁOWACJA: Jabłońska, Furgalakova - Ratvajska 2, Lancz 5/2, Dvorszczakova, Pastorkova 1, Vargova 1, Scípova, Holejova 4, Gyoriova, Hudak, Penzes 1, Dmytrenko 3, Baczenkova 1, Bujnochova 1, Lengyel 1. Kary: 8 min. Trener Jan BENADIK.

Sędziowały Marina Duplii i Olena Pobedrina (Ukraina). **Widzów** 1534.

Przebieg meczu: 1:0 (1), 3:1 (5), 6:2 (10), 7:3 (15), 9:3 (19), 12:5 (24), 13:6 (28), 15:8 (30), 16:9 (32), 19:11 (38), 20:13 (45), 24:14 (50), 25:17 (53), 26:20 (58), 28:20 (60).

Sport b460f2e798

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

■ **Moya Radomka – #VolleyWrocław 3:0 (25:16, 25:23, 25:20)**

RADOM: Petrenko (6), Lengweiler (10), Garita (4), Szumera (7), Szlagowska (8), Piotrowska (9), Niemcewa (libero) oraz Plaga (3), Dąbrowska. Trener Jakub GŁUSZAK.

WROCŁAW: Łazowska (2), Lemire (6), Wąsikowska (2), Dapić (16), Frenkiewicz (10), Dróżdż (6), Lutsenko (libero) oraz Gancarz. Trener Wojciech KURCZYŃSKI.

Sędziowali: Mirosław Pałka i Patryk Wierzbowicz (obaj Rzeszów). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 7:10, 15:13, 20:14, 25:16.
II: 5:10, 10:15, 15:20, 25:23.
III: 10:8, 15:14, 20:19, 25:20.

Bohaterka – Martyna PIOTROWSKA.

1. Radom	2	6	2/0	6:0
2. Rzeszów	1	3	1/0	3:1
3. ŁKS	1	3	1/0	3:1
4. Wrocław	2	3	1/1	3:3
5. Police	1	2	1/0	3:2
6. Mielec	1	2	1/0	3:2
7. Budowlani	1	1	0/1	2:3
8. Mogilno	1	1	0/1	2:3
9. Opole	1	0	0/1	1:3
10. Bielsko-Biała	1	0	0/1	1:3
11. Bydgoszcz	1	0	0/1	0:3
12. Nowy Dwór Maz.	1	0	0/1	0:3

1-8. play off, 12. Spadek

Sobota, 18 października

NOWY DWÓR MAZOWIECKI, 12.30: EcoHarpoon Nowel LOS – Lotto Chemik Police
MIELEC, 20.30: ITA Tools Stal – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

Niedziela 19 października

RZESZÓW, 17.30: DevelopRes – Uni Opole
MOGILNO, 20.30: Sokół & Hagric – PGE Budowlani Łódź
ŁKS Commercecon – Metalkas Pałac Bydgoszcz odwołany

I LIGA

Kobiety

MKS Copco Imielin – PGE LTS Legionovia, NTSK PANS Komunalnik Nysa – Credo Płomień Sosnowiec (oba sob. 17.00), Netland MKS Kalisz – Solna Wieliczka, SMS PZPS I Szczyrk – Nike Węgrów, KSG Warszawa – Enea KP Piła (wszystkie sob. 18.00), BAS Kombinat Budowlany Białystok – Karpaty PANS Krosno (niedz. 17.00).

Mężczyźni

PZL Leonardo Avia Świdnik – Pierrot Czarni Radom, SMS PZPS Spała – Sparta Grodzisk Mazowiecki, GKS Katowice – MCKiS Jaworzno, Niecko Augustów – KPS Siedlce, Mickiewicz Kluczbork – Nowak-Mosty MKS Będzin (wszystkie sob. 18.00), Stal Nysa – Lechia Tomaszów Mazowiecki (niedz. 17.00).

Znad morza na szczyt



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Trójmiejska Ergo Arena będzie gościć mistrzostwa świata 2027.

Gdańsk będzie jednym z miast gospodarzy mistrzostw świata 2027, które odbędą się w Polsce.

W Ergo Arenie zaplanowano w sumie 18 spotkań. Odbędą się tu mecze dwóch grup - w tym z udziałem Biało-czerwonych, a także konfrontacje 1/8 i 1/4 finału. Jeśli Polacy zakwalifikują się do fazy pucharowej, rywalizować będą w innych miastach.

- Gdańsk doskonale nam się kojarzy, bo praktycznie przed każdą wielką imprezą, z której przywozimy medale, gramy właśnie w tym mieście. Ten rejon siatkówką stoi, to jest miasto przyjazne nie tylko nam, ale także innym dyscyplinom – podkreślił na konferencji prasowej prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świderski. - Tutaj zaczyna się grupa polska mistrzostw świata, ale w tym miejscu równocześnie będzie grała także grupa niepolska. Tym samym codziennie czekają nas przynajmniej dwa mecze fazy grupowej – dodał.

W 2023 roku Polacy triumfowali w Gdańsku w Lidze Narodów, a cztery lata wcześniej wywalczyli awans na igrzyska olimpijskie w Tokio w 2021 roku. W 2014 roku w Ergo Arenie odbywały się mecze mistrzostw świata, a w latach 2013, 2017 i 2021 - czempionatu Starego Kontynentu.

Według wstępnych ustaleń siatkarze gościć będą za dwa lata w Ergo Arenie przez dwa tygodnie. - To piękny obiekt ze wspaniałymi kibicami. Nie było spotkania reprezentacji, aby trybuny nie były pełne. Liczymy, że właśnie tutaj rozpocznie się nasza droga na sam szczyt w mistrzostwach świata. Trenerzy, sztab i zawodnicy mówią o Ergo Arenie w samych superlatywach i bardzo chcą tutaj grać – podkreślił szef związku.

Losowanie grup MŚ odbędzie się po zamknięciu rankingu FIVB, czyli po 27 września 2026 roku, kiedy zakończą się mistrzostwa Europy. Dopiero po tym etapie uruchomiona zostanie sprzedaż biletów, prawdopodobnie na przełomie 2026 i 2027 roku.

(mic)

Mocne przetarcie

Będziemy gotowi na start rozgrywek – zapewnia Guillermo Falasca, trener klubu z Częstochowy. W sparingach jego podopieczni jednak nie błyszczą.

STEAM HEMARPOL POLITECHNIKA CZĘSTOCHOWA

Pod Jasną Górą oczekiwania w związku z rozpoczynającym się w przyszłym tygodniu sezonem są ogromne. Nie po to latem sprowadzono do klubu jednego z najlepszych rozgrywających świata, Argentyńczyka Luciano De Cecco i reprezentanta Polski, Jakuba Nowaka oraz przedłużono umowy z dotychczasowymi liderami, Patrikiem Indrą oraz Miladem Ebadipourem, by bić się teraz tylko o miejsce w play offie. Co ciekawe - dla Nowaka będzie to debiut w PlusLidze, ale z kadrą wygrał Ligę Narodów i zdobył trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

W Częstochowie nie mówią jednak o medalach. Podkreślają, że zespół czeka trudne zadanie. Będzie musiał pogodzić rywalizację na krajowych parkietach z występami w Challenge Cup. - Sezon nie będzie łatwy, a dla nas nawet trudniejszy, bo nie będziemy startować z pozycji beniaminka. Inne zespoły będą bardziej na nas przygotowane. Do tego liga jest bardzo wyrównana i trudno wskazać nie tylko faworytów do medali, ale też i kandydatów spadku – zauważył Łukasz Żygadło, nowy prezes częstochowskiego klubu.



Fot. Norwid Częstochowa

Luciano De Cecco (z lewej) szybko zadomowił się w Częstochowie.

O tym jak trudno może być w PlusLidze, częstochowianie przekonali się podczas weekendowego VII Memoriału im. Janusza Sikorskiego. Byli jego gospodarzami, a mimo to zajęli ostatnie miejsce. Po 0:3 przegrali z Asseco Resovią i włoską Rana Werona. Zagrali w optymalnym zestawieniu, z De Cecco, Nowakiem i Indrą, którzy dołączyli do zespołu po mistrzostwach świata. Widać było jednak, że zrobili to niedawno i brakowało zgrania. – Sparingi oczywiście są ważne, ale dla nas najważniejsze jest obecnie, żeby zrozumieć, na jakim jesteśmy teraz poziomie i co musimy zrobić, by stopniowo rosnąć w siłę. Musimy też mieć świadomość, że Asseco Resovia czy Werona to niesamowite drużyny. Dla nas to był świetny test, żeby sprawdzić się na tle tak wymagających rywali – ocenił Guillermo Falasca, trener częstochowian. - Wiemy, jak mocna jest PlusLiga, więc od początku czekają nas trudne spotkania, jednak jestem przekonany, że będziemy gotowi do walki już na start rozgrywek – dodał.

(mic)

Hat trick Francuza

KOLARSTWO

Paul Magnier (Soudal Quick-Step) wygrał po finiszu z peletonu trzeci etap Tour of Guangxi, ostatniego w sezonie wyścigu najwyższej kategorii World Tour. W czołówce kolejny raz znalazł się Stanisław Aniołkowski (Cofidis), który zajął czwarte miejsce (poprzednio siódme i trzecie). W końcówce Polak stoczył bezpośrednią walkę z Francuzem, ale za wcześnie rozpoczął sprint i został wyprzedzony jeszcze przez dwóch rywali.

Magnier sięgnął na mecie w miejscowości Bama po trzecie zwycięstwo etapowe i umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. W czwartek wyprzedził Belga Jordiego Meusa (Red Bull-BORA-hansgrohe) i Niemca Maxa Kantera (XDS Astana).

Dla 21-letniego Francuza to już 17. triumf w tym sezonie. Po trzech etapach ma 20 sekund przewagi nad Kanterem i Meusem. Aniołkowski jest siódmy ze stratą 26 sekund. Drugi z Polaków, Filip Maciejuk (Red Bull-BORA-hansgrohe), dojechał na 116. miejscu w tym samym czasie co zwycięzca. W „generalce" jest 109. (1.11 straty).

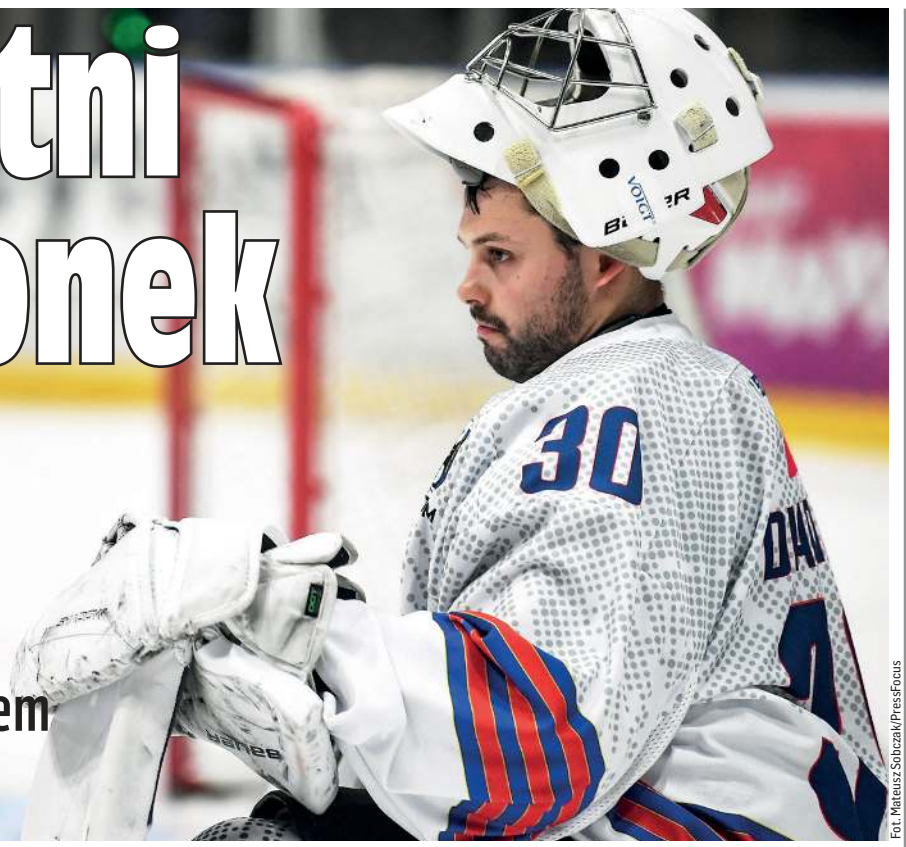
Mężczyźni będą się ścigać w Chinach do niedzieli, natomiast wczoraj rywalizację w Państwie Środka zakończyły kobiety. Składający się z trzech etapów Tour of Chongming Island, także wyścig najwyższej kategorii, niespodziewanie wygrała Anne Knijnenburg (VolkerWessels). Ostatni odcinek był równie płaski jak dwa poprzednie; wydawało się więc, że znowu dojdzie do finiszu z peletonu. Tymczasem niedaleko przed metą udało się odjechać kilku zawodniczkom, które przyjechały 15 sekund przed dużą grupą. Najszybsza okazała się Australijka Josie Talbot (Liv AlUla Jayco), która wyprzedziła Holenderki Riejanne Markus (Lidl-Trek) i Knijnenburg. Ta ostatnia miała z tej trójki najmniejszą stratę do prowadzącej i dzięki temu oraz bonifikacie za trzecie miejsce na etapie triumfowała w całym wyścigu. W klasyfikacji końcowej Holenderka wyprzedziła o sekundę swoją rodaczkę, Sofie van Rooijen (UAE Team ADQ).

Obie startujące w Chinach Polki, Kaja Rysz (Roland Le Devoluy) i Dominika Włodarczyk (UAE Team ADQ), przyjechały w peletonie, zajmując odpowiednio 16. i 19. miejsce. W klasyfikacji końcowej Włodarczyk była 16. (21 sekund straty), a Rysz 20. (22).

Sport b460f2e798

Ostatni dzwonek

Turniej finałowy Pucharu Polski bez 11-krotnego triumfatora z Tychów? Całkiem możliwe...



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Bohdan Diaczenko, bramkarz bytomskiej Polonii, będzie starał się powstrzymać napastników z Oświęcimia i Torunia.

TAURON HOKEJ LIGA

Jest sześć drużyn z szansami na grę w grudniowym Final Four Pucharu Polski w Krynicy-Zdroju, a które się do niego zakwalifikują, może się rozstrzygnąć w ciągu najbliższych dni. Od dzisiaj do wtorku odbędą się trzy kolejki ligowe, w których spotykają się drużyny zainteresowane miejscem w czołowej „4", a więc i w FF. Figla spłatać może beniaminek, bytomska Polonia, bo mierzy się z wyżej notowanymi rywalami, którzy mają aspiracje do występu w tej prestiżowej imprezie.

Gradowa chmura

Jeżeli Robert Kalaber, trener Unii Oświęcim, nie przebiera w słowach, to nieomylny znak, że jest poirytowany, zestresowany i że zbliża się ważny czas dla zespołu.

- No i co z tego, że mamy drugie miejsce w tabeli i 21 punktów? Przecież to nic nie znaczy – mówi podniesionym głosem słowacki szkoleniowiec. - Przed nami ważne spotkania i jeżeli zdobędziemy w nich minimum dziesięć „oczek", to będziemy trenowali w... drugi dzień świąt (śmiech), przygotowując się do pucharowego turnieju. A swoją drogą terminarz rozgrywek jest postawiony na głowie...

Patrzę w przyszłość

Hokeiści Unii grają w „kratkę" i na pewno nie tak, jak sobie życzą trenerzy i kibice. Porażki z Jastrzębiem czy Toruniem na własnej tafli mocno zabolały i rozsierdziły Kalabera, który nie znosi minimalizmu.

- Mamy określony plan treningu, mikrocykl, który podporządkowany jest ligowemu terminarzowi – wyjaśnia Słowak. - Trenujemy mocno zarówno na lodzie, jak i w siłowni, ale jestem pewien, że nie wszystkim zawodnikom to odpowiada. Tu i tam słyszę: „znowu do siłowni, tyle meczów i na dodatek jeszcze dwa treningi". A przecież nie robię tego, by stłamsić podopiecznych, ale dla ich dobra, by na końcu osiągnęli sukces. Boję się spotkania w Bytomiu, bo u nas Polonia pokazała się z dobrej strony, choć zostawiła punkty. To drużyna solidna, odpowiednio poukładana i trzeba mocno pracować przez 60 minut, by odnieść wygraną. Natomiast przed kolejnymi potyczkami z Tychami i Katowicami nikogo nie muszę mobilizować.

Rozdarte głowy

Hokejowa Liga Mistrzów to już dla tyskich hokeistów rozdział zamknięty. Gra w tych elitarnych rozgrywkach oraz w lidze to dwa różne światy. Tyszanie niczym kameleon potrafili się zmieniać. Występ w Klagenfurcie na 4:1, a potem w katowickim Satelicie w derbach na 0:3 są tego doskonałymi przykładami.

- Odnoszę wrażenie, że mamy rozdarte głowy, bo jak inaczej można zinterpretować wydarzenia ligowe z naszym udziałem? – wzdycha kapitan tyszan, Filip Komorski. - Nasza postawa w Katowicach mocno nas zaniepokoiła przed mecze z Lukko, a tymczasem walczyliśmy jak lwy. Zaliczamy sinusoidę: raz dobrze, raz źle, a takiemu zespołowi nie wypada tak się prezentować. Teraz koncentruję się tylko na trzech najbliższych meczach z Jastrzębiem, Oświęcimiem i Toruniem, bo od nich zależy nasza pucharowa przyszłość, a przecież GKS Tychy trzy razy z rzędu triumfował w tych rozgrywkach.

Fizycznie tyski zespół potrafi prezentować się dobrze i udowodnił to podczas występu z Lukko Rauma, jednak gorzej jest z przygotowaniem mentalnym. Jeżeli nie jest się odpowiednio skoncentrowanym na zadaniu do wykonania, efekty są mizerne.

Dodajmy jeszcze, że zespoły z Jastrzębia, Katowic, Sosnowca i Torunia też mają o co walczyć i nie zamierzają nikomu odstępować miejsca. Oj, będzie się działo!

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 17 października

TYCHY, 18.00: GKS - JKH GKS Jastrzębie 4:5 *
BYTOM, 18.00: BS Polonia - Unia Oświęcim 2:4
SANOK, 18.00: STS - Energa Toruń 2:9
SOSNOWIEC, 19.00: ECB Zagłębie - Comarch Cracovia 3:1
GKS Katowice - pauzuje

Niedziela, 19 października

KARWINA, 16.00: JKH GKS Jastrzębie – GKS Katowice 4:3 K
OŚWIĘCIM, 17.00: Unia – GKS Tychy 3:4
TORUŃ, 17.00: Energa – BS Polonia Bytom 2:3 D
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – STS Sanok 7:3
ECB Zagłębie Sosnowiec - pauzuje
* - wyniki meczów w 1. rundzie
Wszystkie mecze są transmitowane na platformie polskihokej.tv

TAURON HOKEJ LIGA KOBIET

Atomówki GKS Tychy – BS Polonia Bytom (sob. 12.45), Stoczniowiec Gdańsk – Kojotki Naprzód Janów (sob. 15.45 i niedz. 10.40), Unia Oświęcim – Kozice Poznań (sob. 20.00 i niedz. 12.45).

I LIGA MĘŻCZYZN

SMS PZHL Katowice – Opole United (sob. 14.45 i niedz. 14.15), Stoczniowiec Gdańsk – Sabres Oświęcim (sob. 19.00 i niedz. 13.30), Fudeko GAS Gdańsk – Podhale Nowy Targ (sob. 20.00 i niedz. 10.45).

Śmiałe spojrzenie w lustro

Wprawdzie tyszanie zdobyli tylko trzy punkty, ale występów w prestiżowych rozgrywkach nie muszą się wstydzić.

CHAMPIONS HOCKEY LEAGUE

Ostatnie po części ligowej CHL miejsce w tabeli tyskich mistrzów Polski wcale nie oznacza, że muszą czuć się zdołowani i siąść w kącie, by szlochać z rozpaczy. Owszem, wygrali zaledwie jeden mecz, ale w trzech ulegli jednym golem, a w Salzburgu porażki można było uniknąć. To, naszym zdaniem, były więcej niż przyzwoite występy, ale...

- Strasznie boli, gdy traci się gola na 48 sekund przed końcem – stwierdził mocno zmęczony po ostatnim meczu z Lukko Rauma kapitan GKS-u, Filip Komorski. - Po raz kolejny podjęliśmy walkę z rywalem ze ścisłej czołówki europejskiej. Staraliśmy się ze wszystkich sił walczyć, blokować strzały i w miarę możliwości atakować. Owszem, rywal miał inicjatywę, ale zostawiliśmy serducho na lodzie nie tylko w tej potyczce. Los nie był dla nas łaskawy, bo trafiliśmy na mocnych rywali ze Szwajcarii, Szwecji, Finlandii, jednak stwierdzam, że możemy śmiało spojrzeć w lustro. Pewnie, że w pierwszym meczu w Salzburgu (1:3 – przyp. red.) mogliśmy osiągnąć korzystny rezultat. Wówczas mogłem się przekonać, że jedno potknięcie sporo kosztuje, a teraz mógłbym wracać do gola wbitego nam łyżwą, do nieuznanej bramki Dominika (Pasia – przyp. red.) oraz do fantastycznego, wygranego meczu w Klagenfurcie 4:1, w którym wykorzystaliśmy wszystko, co mieliśmy do wykorzystania. I tak minął nam ten niezwykły, świąteczny dla nas, czas... Dla hokeistów GKS-u Tychy to było cenne doświadczenie. Oby zaprocentowało w przyszłości!

(sow)

Ostanie wyniki: GKS Tychy – Lukko Rauma 4:5 (1:2, 1:1, 2:2), Lives Tampere – ZSC Lions Zurych 4:1 (0:0, 1:0, 3:1), Sparta Praga – Grenoble 4:0 (1:0, 2:0, 1:0), Frölunda Goeteborg – SC Berno 4:3 (0:0, 4:1, 0:2), Lulea Hockey – HC Bolzano 3:2 (1:0, 1:1, 0:1, 1:0) po dogrywce, Strohamar Hamar – Bremerhaven Pinguins 2:1 (1:0, 1:0, 0:1), Belfast Giants – Brynäs IF 2:1 (1:0, 0:1, 1:0), KalPa Kuopio – KAC Klagenfurt 3:1 (2:0, 0:0, 1:1), ERC Ingolstadt – Odense Bulldogs 8:2 (2:1, 3:1, 3:0), Lozanna – Hradec Kralove 3:2 (1:0, 1:1, 0:1, 1:0) po dogrywce, EV Zug – Kometa Brno 3:4 (1:2, 1:0, 1:2).

1. Tampere	6	18	24:7
2. Kuopio	6	17	24:8
3. Frölunda	6	15	21:11
4. Sparta	6	14	18:9
5. Rauma	6	13	20:14
6. Ingolstadt	6	12	23:15
7. Berno	6	10	21:14
8. Brno	6	10	21:22
9. Luleå	6	10	12:13
10. Brynäs	6	9	14:10
11. Salzburg	6	9	14:11
12. Hamar	6	9	9:16
13. Zug	6	8	20:18
14. Grenoble	6	8	21:24
15. Zurych	6	7	12:13
16. Bremerhaven	6	7	16:17
17. Hradec Kralove	6	7	13:19
18. Klagenfurt	6	6	14:20
19. Bolzano	6	6	14:21
20. Lozanna	6	5	18:24
21. Odense	6	5	15:27
22. Berlin	6	4	13:22
23. Belfast	6	4	14:31
24. Tychy	6	3	12:19

Pierwsze mecze play offu 11 listopada



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

W środę Filip Komorski ubiegł fińskiego golkipera i zdobył czwartego gola dla GKS-u.

OBYWATEL KANE

NHL

■ Patrick Kane, ikona Chicago Blackhawks, mimo upływu czasu solidnie punktuje i zachwyca swoją grą. Po 16 sezonach w Chicago przeniósł na rok do Strażników z Nowego Jorku, ale tego okresu, z różnych względów, nie zaliczył do udanych. W lecie 2023 r. podpisał kontrakt z Detroit Red Wings i jest jedną z kluczowych postaci tego zespołu. Podczas meczu Czerwonych Skrzydeł z Florida Panthers 4:1 (0:0, 2:1, 2:0) Kane w podwójnej przewadze zdobył gola (30 min), który powiódł do zwycięstwa. 36-letni napastnik ma już 5 pkt (2 gole+3 asysty) w 4 spotkaniach. To była druga z rzędu porażka obrońców Pucharu Stanleya po trzech kolejnych wygranych. Natomiast hokeiści Detroit rozgrywki zainaugurowali od porażki na własnej tafli z Montrealem 1:5, ale teraz odnieśli trzy zwycięstwa. Nie byłoby wygranej gospodarzy bez dobrej postawy Cama Talbota między słupkami. Popisał się 20 skutecznymi interwencjami, a pokonał go jedynie wielce doświadczony 37-letni Brad Marchand (35). Jego vis-a-vis, Siergiej Bobrowski, obronił 21 strzałów. Po bezbramkowej 1. tercji listę strzelców otworzył Mason Appleton (23), a potem trafiali wspomniani Kane oraz Marchand. W ostatniej odsłonie długo ten wynik się utrzymywał i w końcu trener Paul Maurice podjął ryzyko, zdejmując z lodu Bobrowskiego. Po 19 sek. Appleton na początku 59 min skierował krążek do pustej bramki. Z kolei na 18 sek. przed końcową syreną Michael Rasmussen w takich samych okolicznościach ustalił wynik, który jednak nie odzwierciedla wydarzeń na lodzie.

- Formacje specjalne robią różnicę i tak właśnie było w potyczce z Floridą, a na dodatek bramkarz był znakomity – mówił zadowolony trener gospodarzy, Todd McLellan. W tabeli jest ciasno, bo rywalizacja dopiero się rozkręca. Prowadzi Colorado z 7 pkt w 4 potyczkach.

Detroit – Florida 4:1, St. Louis – Chicago 3:8, Buffalo – Ottawa 8:4, Utah – Calgary 3:1 (ws)

Sport b460f2e798

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

TVP SPORT
17.55 Pn: Betclic 1. Liga: Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Ruch Chorzów (na żywo)

POLSAT SPORT 1
20.05 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Zastal Zielona Góra – AMW Arka Gdynia (na żywo)

POLSAT SPORT 2
8.00 Tenis: turniej ATP w Atmatach, 12.00 Turniej ATP w Sztokholmie; 18.00 Łyżwiarstwo figurowe: Grand Prix Francji (na żywo)

POLSAT SPORT 3
19.50 Piłka ręczna: Orlen Superliga, KGHM Chrobry Głogów – Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 1
19.25 Koszykówka: Euroliga, AS Monaco – Valencia Basket (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
19.25 Koszykówka: Euroliga, Anadolu Efes Stambuł – Panathinaikos Ateny (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
20.05 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Zastal Zielona Góra – AMW Arka Gdynia (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
18.30 Tenis: Turniej ATP w Sztokholmie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
18.50 Koszykówka: Euroliga, Anadolu Efes Stambuł – Panathinaikos Ateny (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
20.40 Koszykówka: Euroliga, Paris Basketball – Hapoel Tel Awiw, 23.40 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Australii, sesje treningowe i kwalifikacyjne (na żywo)

EUROSPORT 1
13.50 Kolarstwo: Tour of Holland, 3. etap (na żywo)

EUROSPORT 2
18.00, 19.50 Łyżwiarstwo figurowe: Grand Prix Francji (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Widzew Łódź – Radomiak (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.00 Tenis: turniej WTA w Ningbo (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
19.25, 23.00 Formuła 1: Grand Prix USA, sesje treningowe i kwalifikacje do sprintu (na żywo)

ELEVEN SPORT 2
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Hannover 96 – Schalke 04, 20.40 Liga francuska, PSG – Strasbourg (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
20.20 Pn: Bundesliga, Union Berlin – Borussia Moenchengladbach (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Fortuna Duesseldorf – Eintracht Brunszwik, 20.55 Liga hiszpańska, Real Oviedo – RCD Espanyol Barcelona (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach.

Gorzkie TANGO

Inauguracja Euroligi w Gdyni wypadła blado. Mistrzynie Polski, mimo szumnych zapowiedzi, nie dały rady rywalkom z Francji.

EUROPEJSKIE PUCHARY

Euroliga wróciła do Gdyni. Mistrzynie Polski po kilku latach przerwy znów goszczą najlepsze zespoły Europy. Na początek przyjechał Tango Bourges. To pierwsza drużyna Francji, która triumfowała w europejskich rozgrywkach (Puchar Ronchetti 1995), trzykrotnie wygrywała też Euroligę (1997, 1998, 2001). "Na ten moment Gdynia czekała kilka dobrych lat. Zapełnijcie halę maksymalnie, jak się tylko da, a my postaramy się odwdzięczyć dobrą grą i pierwszym zwycięstwem w tegorocznej edycji Euroligi" - napisał klub z Gdyni na swoim profilu na Facebooku.

Tłumów w Polsat Plus Arena w czwartek nie było. Pierwsza kwarta była wyrównana, ale na finiszu to przyjezdne odskoczyły na cztery oczka. Co ciekawe, aż osiem zawodniczek ekipy z Francji miało po tej części punkty (tylko trzy gdynianki)! Do przerwy faworytki miały 3 punkty przewagi (35:32), głównie dzięki ogromnej przewadze pod tablicami (25-14 w zbiórkach). Gdyby nie rozregulowane celowniki przyjezdnych (3 z 14 za trzy), sytuacja byłaby beznadziejna.

Trzecia kwarta była dla naszej drużyny kompletnie nieudana. Po 29 minutach traciła już 14 punktów (41:55), a na domiar złego straciła kontuzjowaną Karolinę Ułan, którą masażysta zniósł z parkietu na rękach. W ostatniej ćwiartce doświadczone zawodniczki Tango Bourges kontrolowały przebieg meczu i nie wypuściły prowadzenia. Najlepszą zawodniczką spotkania była Francuzka Tima Pouye (16 punktów, 5 zbiórek, 5 asyst, 2 przechwyty).


Fot. PAP/Adam Warżawa

Walki i ambicji gdyniankom nie można odmówić, ale umiejętności były po stronie ekipy z Francji.

Po dwóch kolejkach gdynianki pozostają bez wygranej i zajmują ostatnie miejsce w grupowej tabelce. Na czele niepokonana Girona.

EUROLIGA KOBIET

VBW Gdynia - Tango Bourges Basket 57:72 (12:16, 20:19, 9:20, 16:17)
GDYNIA: Hebard 20, Jakubiuk 7 (1x3), Banaszak 11 (1x3), Ułan 3 (1x3), Wrzesiński 6 - Pawłowska, Ekh 8 (2x3), Maj, Zalewska, Gilmajster 2. Trener Martins ZIBARTS.

ZVVZ USK Praga - Spar Girona 60:75

1. Girona	2	4	161:113
2. Praga	2	3	137:132
3. Bourges	2	3	57:77
4. Gdynia	2	2	53:86

FIBA EUROCUP KOBIET

AZS UMCS Lublin - UZKK Student Nisz 86:62 (30:19, 16:13, 23:16, 17:14)
LUBLIN: Ryan 16 (3x3), Slocum 9, Gil 5, Gatling 15, Ullmann 11 (3x3) - Morawiec 5 (1x3), Wojtala 3 (1x3), Ridard 9 (2x3), Adamczuk 2, Wnorowska 11. Trener Karol KOWALEWSKI. **(pp)**

Polonię też można pokonać!

W drugoligowym terminarzu w piątej kolejce postawiono na derby. Emocji więc było bez liku, zwłaszcza w meczu na szczycie.

II LIGA MĘŻCZYZN

W Tarnowskich Górach spotkały się dwie niepokonane drużyny,stawką była pozycja lidera grupy C. "To będzie prawdziwa koszykarska bitwa — ambicja, pasja i walka o każdy punkt!" - zapowiadali gospodarze. I faktycznie tak ten mecz wyglądał. Gospodarze narzucili warunki gry w pierwszej kwarcie, którą wysoko wygrali. Bytomianie przez większość spotkania gonili wynik, w ostatniej ćwiartce doprowadzili do remisu (70:70). Na finiszu więcej zimnej krwi zachowali jednak gracze KKS. Najlepszym zawodnikiem spotkania był Patryk Wieczorek, który swego czasu (2022/23) grał w barwach Polonii. Rozgrywający gospodarzy był bardzo blisko osiągnięcia triple double - zanotował 17 punktów, 9 zbiórek i 11 asyst. To on trafił kluczową trójkę w końcówce. Bardzo dobrze spisał się też Radosław Chorab, który nie mylił się przy rzutach z gry (5/5). W zespole z Bytomia wyróżnili się Michał Medes (18 punktów, 8/10 z gry) oraz Wojciech Zub (16 punktów, 4/4 za trzy).

Warto dodać, że to pierwsza porażka Polonii w sezonie zasadniczym od ponad półtora roku, poprzednio uległa Resovii w Rzeszowie w lutym 2024 roku!

Środa była dniem derbów, bo Zagłębie grało w Dąbrowie Górniczej (i wygrało), w Krakowie zmierzyły się ekipy Akademików z Wisłą. W tym drugim meczu zdecydowanie lepsi byli gospodarze. Na Podkarpaciu w innym lokalnym starciu, AZS Jarosław nie dał szans Niedźwiadkom. Drużyna z Przemyśla razem z katowickimi Minersami zamyka tabelę. **(pp)**

Wyniki 5. kolejki: pempaVita Resovia Rzeszów - ZKS Stal Stalowa Wola 75:65, UJK Kielce - KS Cracovia 1906 84:72, AZS AGH Kraków - TS Wisła Kraków 91:54, GTK Gliwice - MKKS Rybnik 77:81, MKS II Dąbrowa Górnicza - KKS Zagłębie Sosnowiec 81:93, AZS Jarosław - Niedźwiadki Przemyśl 110:91, Basket Hills Bielsko-Biała - AZS AWF Miners Katowice 69:55, GMS Polaris KKS Tarnowskie Góry - BS Polonia Bytom 80:79.

1. Tarnowskie Góry	5	10	439:350
2. Bytom	5	9	403:351
3. AZS AGH	5	9	455:340
4. Bielsko-Biała	5	9	411:371
5. Cracovia	5	8	385:319
6. Jarosław	5	8	408:374
7. Rybnik	5	8	390:389
8. Sosnowiec	5	7	405:409
9. Dąbrowa Górn.	5	7	439:424
10. Rzeszów	5	7	378:392
11. Kielce	4	7	304:290
12. Wisła	4	6	308:303
11. Stalowa Wola	5	6	326:371
14. Gliwice	5	6	391:454
15. Katowice	5	5	325:453
16. Przemyśl	5	5	343:520

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 17 października
GLIWICE, 18.00: Tauron GTK - Śląsk Wrocław
ZIELONA GÓRA, 20.15: Zastal - AMW Arka Gdynia
Sobota, 18 października
LUBLIN, 15.00: PGE Start - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń
WAŁBRZYCH, 17.30: Górnik Zamek Książ - Dziki Warszawa
Niedziela, 19 października
WARSZAWA, 12.30: Legia - Energa Czarni Słupsk
WŁOCŁAWEK, 15.00: Anwil - MKS Dąbrowa Górnicza
KROSNO, 17.30: Miasto Szkła - Energa Trefl Sopot
Poniedziałek, 20 października
SZCZECIN, 18.30: King - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sobota, 18 października
POZNAŃ, 18.00: Enea AZS Politechnika - Artego Bydgoszcz
GORZÓW WLKP ., 18.00: KSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski - Isands Wichoś Jelenia Góra
Niedziela, 19 października
WARSZAWA, 14.00: SKK Polonia - MB Zagłębie Sosnowiec
BOCHNIA, 16.00: Contimax MOSIR - Wisła Kraków
GDYNIA, 18.00: VBW - 1KS Ślęza Wrocław
LUBLIN, 18.00: AZS UMCS - Energa Toruń

I LIGA MĘŻCZYZN

GKS Tychy - Solvera Sokół Łańcut (sob., 15.00), OPTeam Energia Polska Resovia - KSK Qemetica Noteć Inowrocław, SKS Fulimpex Starogard Gdański - Novimex Polonia 1912 Leszno (oba sob., 18.00), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - PGE Spójnia Stargard (sob., 20.00), Wegree AZS Politechnika Opolska - Kotwica Port Morski Kołobrzeg, Enea Basket Poznań - WKK Active Hotel Wrocław (oba niedz., 15.00), Decka Pelplin - ŁKS Coolpack Łódź, Miners Katowice - KKS Polonia Warszawa (oba niedz., 18.00).

I LIGA KOBIET

Grupa 1LK.
Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk - RMKS Xbest Rybnik (sob., 12.45), Lou Tęcza Leszno - GMMInoxMergerLogisticsPanteryŁańcut (sob., 16.00), MKS Pruszków - Brother MUKS Poznań (sob., 17.00), ŁKS KK Łódź - AZS Uniwersytet Warszawski (niedz., 15.00), Lider Swarzędz - Widzew Łódź (niedz., 18.00).

Grupa KLK.
Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - IsandsWichoś Siechnice II Jelenia Góra (sob., 13.30), Bogdanka AZS UMCS II Lublin - Katarzynki II Toruń (sob., 14.45), Contimax MOSiR II Bochnia - Wisła II Kraków (niedz., 12.00), SKK Polonia II Warszawa - Zagłębie Sosnowiec II (niedz., 16.45).

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Dariusz LEŚNIKOWSKI
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport b460f2e798



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus.pl

Kacper poszybuje do Pucharu Świata?

Kacper Tomasiak z Letniego Pucharu Kontynentalnego wzlecieć zamierza na poziom Pucharu Świata.

W weekend w austriackim Hinzenbach odbędą się przedostatnie zawody Letniej Grand Prix, ale my spoglądać będziemy na rywalizację w Pucharze Kontynentalnym.

SKOKI NARCIARSKIE

Poprzednie zawody odbyły się we wrześniu we włoskim Predazzo, gdzie w przyszłym roku oglądać będziemy rywalizację skoczków o olimpijskie medale. Na początku października nasi reprezentanci mieli tam wrócić na treningowe zgrupowanie. Okazało się jednak, że obiekty wymagają kolejnych poprawek i w tej sytuacji podopieczni Macieja Maciusiaka trenowali na Wielkiej Krokwi. Zdaniem trenera było to udane zgrupowanie, tym bardziej że po raz pierwszy wykonywano próby na lodowych torach.

Po skokach w Zakopanem Maciusiak ogłosił skład ekipy na zawody LGP w Hinzenbach. W najbliższy weekend na 90-metrowej skoczni Aigner-Schanze zobaczymy szóstkę Polaków: Macieja Kota, Dawida Kubackiego, Kamila Stocha, Pawła Wąska, Aleksandra Zniszczoła i Piotra Żyłę, a więc wszystkich, którzy punktowali w tegorocznym letnim skakaniu. W klasyfikacji generalnej najwyżej, na czwartym miejscu, sklasyfikowany jest Kubacki – 261 pkt, Stoch jest szósty - 229, a Kot siódmy – 203. Prowadzi Austriak Niklas Bachlinger – 362, którego jednak zabraknie w Hinzenbach, gdyż wybrał start w Letnim Pucharze Kontynentalnym (drugi poziom rywalizacji). Kolejne dwa miejsca zajmują Japończycy – Sakutaro Kobayashi 317 i Naoki Nakamura 280.

Spodziewano się, że w polskim składzie znajdzie się rewelacyjny junior 18-letni Kacper Tomasiak, który znakomicie spisuje się w Letnim Pucharze Kontynentalnym i jest liderem tego cyklu. - Tomasiak pokazał na Wielkiej Krokwi, że utrzymuje bardzo dobrą dyspozycję. W ten weekend pojedzie jednak na LPK do niemieckiego Klingenthal. Rozmawiałem z nim i jego trenerem Wojtkiem Toporem. Kacper jedzie powalczyć o zwycięstwo w klasyfikacji generalnej LPK, to na pewno byłoby dla niego motywujące i po prostu dobre. Za tydzień na pewno pojedzie z nami na finał Letniego Grand Prix do Klingenthal - tak wytłumaczył tę decyzję Maciej Maciusiak na stronie pzn.pl.

Motywacją dla Tomasiaka do dobrych występów w Klingenthal jest nie tylko triumf w LPK, ale i dodatkowe miejsce startowe dla polskiej reprezentacji na początek zimowej rywalizacji w Pucharze Świata, obejmującej zawody w Lillehammer, Falun, Ruce, Wiśle, Klingenthal i Engelbergu. Można zażartować, że będzie walczył o miejsce... dla siebie.

W Hinzenbach odbędą się dwa konkursy indywidualne, a tydzień później zaplanowano finał Letniego Grand Prix w Klingenthal.

(awa)

PROGRAM KONKURSÓW W HINZENBACH

Sobota, 18 października: 11.15 oficjalny trening, 13.00 kwalifikacje, 14.15 konkurs indywidualny
Niedziela, 19 października: 12.15 kwalifikacje, 13.45 konkurs indywidualny

O krok od podium

Polskie tenisistki stołowe pokonały Austrię 3:2 i w piątek w ćwierćfinale zagrają z Holandią o strefę medalową.

TENIS STOŁOWY

Nasza żeńska reprezentacja, prowadzona przez Marcina Kusińskiego, w tegorocznych drużynowych mistrzostwach Europy w chorwackim Zadarze wygrała wszystkie trzy rozegrane mecze. W fazie grupowej Polki pokonały Bułgarię 3:1 i Węgry 3:0, w czwartek wygrały w 1/8 finału z Austrią 3:2. Spotkanie było bardzo zacięte. Zgodnie z przewidywaniami liderka rywalek, Sofia Polcanova, dwukrotna indywidualna mistrzyni Starego Kontynentu (2022 i 2024), wygrała swoje dwa mecze - z Zuzanną Wielgos i Natalią Bajor - ale to nie wystarczyło do pokonania Polek. Biało-czerwone triumfowały, bo zdobyły trzy punkty dzięki zwycięstwom Bajor i Wielgos oraz Katarzyny Węgrzyn. Dwie pierwsze wygrały swoje pojedynki z Karoline Mischek, natomiast trzecia pokonała Liu Yuan.

Punkt decydujący o wygraniu meczu zdobyła 19-letnia Zuzanna Wielgos. - Byłam bardzo zestresowana. Granie decydującego meczu na tak ważnym etapie mistrzostw nie ułatwiało zadania. Udało mi się jednak utrzymać koncentrację do końca – cytowała Polkę oficjalna strona ettu.org).

W piątkowym (godz. 10.00) ćwierćfinale Biało-czerwone zmierzą się z Holandią, która pokonała Czechy 3:1. Zwycięzca tego meczu zapewni sobie co najmniej brązowy medal. Z Holenderek najwyżej w rankingu światowym jest Britt Eerland (68.), obok niej w drużynie grają Shouhan Men (236.) i Jie Li (250.). Są to więc rywalki w zasięgu naszych zawodniczek.

Późnym wieczorem nasz męski zespół zmierzył się w 1/8 finału z broniącymi mistrzowskiego tytułu Szwedami. Trener Tomasz Redzimski wystawił syna Miłosza, Marka Badowskiego i Macieja Kubika. Niestety, Polacy nie dali rady wyżej notowanym rywalom. Miłą niespodziankę sprawił Maciej Kubik, który przy stanie 0:2 pokonał Mattiasa Falcka i pojawiła się iskierka nadziei na sukces. Potem Miłosz Redzimski urwał seta Antonowi Kallbergowi, ale cały pojedynek przegrał 1:3, a Polacy mecz 1:3.

Przypomnijmy, że obie polskie ekipy już wcześniej, wychodząc z grupy, zapewniły sobie przepustkę do przyszłorocznych mistrzostw świata w Londynie.

1/8 finału

■ **Polska - Austria 3:2.** Natalia Bajor - Karoline Mischek 3:0 (11:6, 11:7, 11:5), Zuzanna Wielgos - Sofia Polcanova 0:3 (10:12, 16:18, 10:12), Katarzyna Węgrzyn - Liu Yuan 3:1 (11:9, 11:9, 4:11, 11:6), Bajor - Polcanova 1:3 (6:11, 11:6, 11:13, 7:11), Wielgos - Mischek 3:1 (5:11, 11:7, 11:6, 11:8)

■ **Polska – Szwecja 1:3.** Marek Badowski – Anton Kallberg 0:3 (7:11, 6:11, 6:11), Miłosz Redzimski – Kristian Karlsson 1:3 (9:11, 9:11, 11:9, 11:13), Maciej Kubik - Mattias Falck 3:1 (11:7, 5:11, 14:12, 11:6), Redzimski – Kallberg 1:3 (7:11, 7:11, 11:9, 6:11)

(awa)



Tak cieszyła się Zuzanna Wielgos po wygraniu pojedynku, który zdecydował o wygranej Polek z Austrią.

Fot. ettu.org

Z KORTÓW

ŚWIĄTEK W GORZOWIE!

■ Iga Świątek zagra w reprezentacji Polski, która powalczy o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup Finals. Turniej, w którym Biało-czerwone zagrają z Rumunkami i Nowozelandkami, odbędzie się w dniach 13-15 listopada w Gorzowie Wlkp. Wiceliderka światowego rankingu o swojej decyzji poinformowała w czwartek - na udział w BJKC pozwolił jej fakt, że turniej kwalifikacyjny zostanie rozegrany po imprezie WTA Finals, która odbędzie się w Arabii Saudyjskiej w dniach 1-8 listopada. „To będzie świetne zakończenie sezonu - zagrać dla swojego kraju i w swoim kraju, przed polskimi kibicami. W drużynie, która z pewnością da z siebie wszystko. Liczę, że będziecie z nami. Do zobaczenia" - napisała raszynianka w mediach społecznościowych. W kwietniu, bez Świątek w składzie, Polki nie wywalczyły awansu do tegorocznych finałów, które we wrześniu odbyły się w Chinach (tytuł obroniły Włoszki).

POWTÓRKA Z KRÓLAMI

■ Nie było wielkich emocji ani niespodzianek w półfinałach pokazowego turnieju Six Kings Slam w Rijadzie. O tytuł w Arabii Saudyjskiej zagra dwóch najlepszych tenisistów na świecie - Carlos Alcaraz i Jannik Sinner. Liderujący rankingowi ATP Hiszpan pokonał Amerykanina Taylora Fritza 6:4, 6:2, a broniący tytułu Włoch w godzinę i 2 minuty rozprawił się z Novakiem Djokoviciem... również 6:4, 6:2; to siódme zwycięstwo z rzędu Włocha w bezpośrednich starciach z Serbem. W sobotę dojdzie więc do powtórki za ubiegłoroczny finał w pierwszej edycji najlepiej opłacanego turnieju tenisowego na kuli ziemskiej - wówczas Jannik pokonał Carlosa 6:7 (5-7), 6:3, 6:3. Każdy z sześciu uczestników Six Kings Slam ma zagwarantowane honorarium za udział w wysokości 1,5 miliona dolarów, natomiast zwycięzca otrzyma czterokrotność tej sumy; Niemiec Alexander Zverev, który w 59 minut przegrał w ćwierćfinale z Fritzem 3:6, 4:6, skasował więc 430 dolarów za... za każdą sekundę gry. W drugim środowym ćwierćfinale Sinner zwyciężył Greka Stefanosa Tsitsipasa 6:2, 6:3.

LINDA BEZ HAMULCA

■ Nie zatrzymuje się Linda Klimoviczova w turnieju ITF 100 w Les Franqueses del Vallès. Rozstawiona w Hiszpanii z „szóstką" reprezentantka Polski (168. WTA) nie dała szans w 1/8 finału Niemce Ginie Marie Dittmann (578.), wygrywając 6:0, 6:1. O półfinał pochodząca z Ołomuńca 21-latka powalczy z Lucrezią Stefanini (152.) - Klimoviczova w tym roku już dwukrotnie pokonała o 6 lat starszą Włoszkę, w tym dwa tygodnie temu w 1. rundzie challengera WTA 125 w tureckim Samsunie.

EMMA TEŻ KOŃCZY

■ Powiększa się lista tenisistek, które w tym roku nie wyjdą już na kort - po naszej Magdzie Linette (56. WTA), Ukraince Elinie Switolinie (13.), reprezentującej Australię Darii Kasatkinie (22.) czy Hiszpance Paoli Badosie (23.) na podobny krok zdecydowała się Emma Raducanu (29.). Z powodu choroby Brytyjka - mistrzyni US Open 2021 - zrezygnowała z udziału w dwóch ostatnich turniejach w tym roku: w Tokio i w Hongkongu. Jednocześnie Emma zapowiedziała kontynuację współpracy w przyszłym sezonie z hiszpańskim trenerem Francisco Roigiem.

(t)

Sport b460f2e798

MUCHA NIE SIADA

Tomasz Mucha



Ani piłkarzy, ani koszulek, **czyli ręczny hamulec**

To że grę w reprezentacji ręcznych zawiesiło dwóch czołowych jej zawodników, Arkadiusz Moryto i Szymon Sićko, to - zdaje się - ledwie wierzchołek góry lodowej.

Bo okazuje się oto, że nie tylko nie mamy piłkarzy. Nie mamy nawet ich koszulek! Federacja pochwaliła się właśnie publicznie, że kibic nie może nabyć biało-czerwonych gadżetów nie tylko w internecie, ale też stacjonarnie, podczas najbliższych meczów kadry.

Bicie się w piersi generalnie nie zasługuje na potępienie, ale jak się wczytać w komunikat, dlaczego trykotów zabrakło, włos jeży się na głowie: oto bowiem związek zakończył współpracę z dotychczasowym partnerem tak zwanego - uwaga, trudne słowo! - merchandisingu, i tu cytat: „obecnie jesteśmy na etapie wyłaniania nowego kontrahenta, aby jak najszybciej przywrócić możliwość dokonywania zakupów”...

O żesz pieronie! Żeby było „najszybciej”, trzeba by chyba przeflancować na opak słownik znaczeniowy. Aż ciśnie się na usta: Panie/Pani, a kogo to obchodzi?! To nie wiedziałeś jedno z drugim, że coś się kończy i trzeba tak zrobić, by ani przez moment nie zostać z niczym?! Komu i w czym kibicować?! Jak budować rozpoznawalność i popularność dyscypliny, skoro piłkarz ręczny nie ma koszuli? Polski handball znów jest goły.

Skoro nie ma koszulek, to nic dziwnego, że nie ma też piłkarzy. Moryto i Sićko niby chcą podreperować zdrowie, ale jeden z nich wypowiedział to w złą godzinę, bo ledwie kilkadziesiąt godzin później w meczu kieleckiej drużyny klubowej złapał kolejną w swojej karierze poważną kontuzję. Pominę tutaj nierozwiązywalny temat narodowej debaty „skoro nie możesz grać dla Polski, dlaczego możesz biegać i rzucać w klubie?” - bo zdaje się, że problem tkwi zupełnie gdzie indziej.

Jest nim mianowicie choroba, a raczej zaraza tocząca polski handball wciąż i wciąż, co o tyle zaskakujące, że przecież niemal dokładnie mija rok, odkąd rządzi nim już na pełen full pokolenie „orłów Wenty”, na czele ze znakomitym bramkarzem Sławomirem Szmalem. Doskonale pamiętam słynny protest koszulkowy przed bez mała 20 laty, gdy tamci kadrowicze wyszli na trening, chlipiąc, że nie mają piłek i... koszulek! Minęły dwie dekady - i gdzie jesteśmy? „Podstawą dla nas będzie popularyzacja piłki ręcznej wśród dzieci i młodzieży” - ogłosił rok temu szczęśliwy i dumny nowy szef ZPRP. No to cudownie popularyzujemy:

- Poproszę koszulkę dla brzdąca.
- Nie ma...
- Jak to... nie ma?
- No nie ma i na razie nie będzie!
- Ahaaa, to ja już podziękuję...

Szmal, ksywka „Kasa”, w kampanii wyborczej objeżdżał kraj z zacnymi postulatami, na czele z programem intensyfikacji szkolenia narybku - większość z tych haseł w praktyce zweryfikuje czas, na razie za wcześnie na rozliczenia. A że nazwisko, ksywka, a może i szczere spojrzenie powszechnie lubianego Sławka łudziły niektórych, że od razu sypnie kasą - więc rozczarowanie jest tym większe, bo nic takiego nie nastąpiło. Ale przecież nie od dziś wiadomo, że pieniądze to nie wszystko - jest jeszcze coś takiego jak energia, ambicja, pomysły, praca...

Jasne, trudno oczekiwać, by z lichego tombaku w rok wszystko zamieniło się w złoto, a drużyna narodowa - z połowy trzeciej dziesiątki na świecie - nagle biła się z Francuzami czy Dunami o tytuły, ale rok to już na tyle dużo, by widzieć, co się święci. Niestety, wygląda raczej, że ci wszyscy kombatanci, którzy na boisku sięgali po medale mistrzostw świata, a potem bili pianę o potrzebie rozbicia związkowego betonu, teraz, gdy już się do prezesowskich apartamentów wbili, okazali się słabi po prostu, żeby nie powiedzieć - nieudaczni. Miała być nowa jakość, a jest po staremu, a może nawet gorzej. Były „leśne dziadki”, jak adekwatnie nazwać ich wnuków?

Trudno przesądzić, czy Szmalowi brakuje kontaktów i umocowań, może sprawnych współpracowników, może też charyzmy jednego z poprzedników (myślę oczywiście o Andrzeju Kraśnickim), a być może twardej ręki i umiejętności złapania za pysk rozbestwionego towarzystwa wzajemnej adoracji - wszakże pierwsze, cokolwiek zgniłe, owoce jego rządów coraz bardziej na to wskazują. Czy prezes za koszulkową aferę 2025 pociągnie kogoś do odpowiedzialności, czy raczej pozwoli, by winowajca schował twarz w rękawie?

Być może rezygnacje Moryty i Sićki podyktowane były autentycznie troską o osobisty dobrostan fizyczny, ale koincydencja ich decyzji z całą handballową otoczką jest co najmniej zastanawiająca. Mój osobisty „poglądostan” każe mi sądzić, że wcale jest nieprzypadkowa. Bo na takim hamulcu ręcznym zwyczajnie nie da się ruszyć z miejsca.

Rewolucja? Zmiana pokoleniowa!

W kadrze szpadzistek nastąpiła nieoczekiwana zmiana miejsc. Trenera Bartłomieja Języka zastąpił Artur Fajkis, w środowisku sporo się o tym dyskutuje.

SZERMIERKA

Owszem, spodziewano się zmian, wszak nie tak dawno wybrany nowy zarząd Polskiego Związku Szermierczego ma prawo - a nawet obowiązek - ocenić dotychczasową pracę trenerów w poszczególnych kadrach. Jednak nikt się nie spodziewał, że może dojść do takich przetasowań w broni do niedawna najbardziej stabilnej – szpadzie kobiet. Biało-czerwone podczas igrzysk w Paryżu wywalczył brązowe medale, zaś rok wcześniej zostały mistrzyniami świata w Mediolanie. Szpadzistki były wizytówką, choć teraz realia mocno się zmieniły. Ale po kolei...



Fot. Press Focus

Alicja Klasik (z lewej), 21-letnia szpadzistka, brązowa medalistka z Paryża, teraz będzie liderką reprezentacji trenera Artura Fajkisa.

Wóz lub przewóz

Z medalowego kwartetu na planszy pozostała najmłodsza Alicja Klasik. Martyna Swatowska-Wenglarczyk i Aleksandra Jarecka będą niebawem mamami, zaś Renata Knapik-Miazga jest pochłonięta pracą szkoleniową na jednym z amerykański uniwersytetów.

Działacze związkowi doszli do wniosku, że to świetna okazja, by... podziękować trenerowi Bartłomiejowi Językowi za 10-letnią pracę i zaproponowano mu stanowisko trenera koordynatora w grupach najmłodszych adeptów. Na szefa kadry nominowano Artura Fajkisa z Rybnika, który dotychczas czuwał nad rozwojem juniorek i odnosił z nimi sukcesy. Teraz w kadrze - oprócz Klasik - są jego pozostałe podopieczne: Gloria Klughardt, Kinga Zgryźniak i Cecylia Cieślik.

- Gdy jechałem do Warszawy na spotkanie z działaczami, brałem pod uwagę moje zwolnienie – wyjawia trener Bartłomiej Język. - Władze miały pełne prawo mnie odwołać, choć tego nie oczekiwałem. Przyjąłem to spokojnie i gdy poinformowałem o tym fakcie żonę, stwierdziła krótko: może to i dobrze, będziesz miał więcej czasu dla rodziny. I tego się trzymajmy!

Potrzeba impulsu

- To żadna rewolucja personalna, lecz zmiana pokoleniowa – mocno akcentuje szefowa Śl.OZSz. oraz wiceprezes PZSz.d/s sportowych, Beata Rak. - Reprezentacja pod kierunkiem Bartka (Języka – przyp. red.) przestała istnieć i potrzeba nowego impulsu. Z kolei Artur Fajkis dobrze się dogaduje z obecnymi kadrowiczkami i jestem przekonana, że będą owoce tej współpracy. Tutaj nastąpiła naturalna zmiana i proszę nie szukać sensacji.

Zadecydowały układy

W związkach sportowych, zresztą nie tylko w nich, o wielu nominacjach decydują sprawy zakulisowe – takie są realia. Chcieliśmy posłuchać obiektywnego, niezależnego głosu z zewnątrz, niezwiązanego z żadną władzą.

- O tej nominacji zadecydowały układy wynikające z wyborów: ty głosujesz na tych, a wzamian obiecujemy to – przekonuje nasz rozmówca, zastrzegając sobie anonimowość. - Pozbycie się takiego fachowca, jakim jest trener Język, to duży błąd, wszak miał długoletnie doświadczenie, a co najważniejsze - sukcesy! By była jasność: nie kwestionuję umiejętności trenera Fajkisa, bo przecież za nim również przemawiają medale w kategoriach juniorskich.



Bartłomiej Język poprowadził podopieczne po medal igrzysk w Paryżu. Czternaście miesięcy później stracił stanowisko trenera kadry szpadzistek.

Trener Język przyjął swoje odwołanie ze spokojem jak przystało na fachowca z klasą. Chcieliśmy skontaktować się z nowym szkoleniowcem kadry Arturem Fajkisem i pogratulować nominacji, lecz jego telefon do tej pory milczy.

Nowe rozdanie

Do igrzysk olimpijskich w Los Angeles również szpadzistów i florecistki przygotowywać będą nowi trenerzy. Piotr Kiełpikowski, dwukrotny medalista olimpijski w drużynie floretowej, będzie odpowiadał za wyniki szpadzistów, zastępując Pawła Krawczyka. Natomiast Łukasz Szymański, dotychczasowy trener kadry narodowej juniorów we florecie, poprowadzi seniorki

- Nie potrafię powiedzieć, czy są to zmiany do końca przemyślane - zastanawia się nasz anonimowy rozmówca. - Proszę jednak o jednym pamiętać: kiedyś nadejdzie czas rozliczeń..

- Piotr Kiełpikowski ma ogromny autorytet i jestem przekonana, że odbuduje męska szpadę – przekonuje tymczasem prezes Rak. - Będzie ściśle współpracował z Piotrem Sadowym, trenerem kadry juniorów, i w duecie powinni ruszyć z miejsca tę broń. We florecie pań mieliśmy do tej pory dość specyficzną sytuację, bo dwóch trenerów klubowych ze sobą konkurowało i niewiele z tego wyszło. A ponadto w kadrze też następują zmiany i mam nadzieję, że Łukasz Szymański to wszystko odpowiednio ułoży – zapewnia pani prezes.

Włodzimierz Sowiński

Sport b460f2e798